Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nr. 325 | Sobota 29 grudnia 1934 r. | Rocznik XLIII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Cena 15 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3'50
Zagranicą 6 złotych
Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129

TOWARZYSZE ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZOD", JEDYNY MIEJSCOWY DZIENNIK OPOZYCYJNY!

„Sanacyjny" plan budżetowy

Na oświatę coraz mniej pieniędzy

Im większe potrzeby oświatowe— tem mniej przeznacza się na nie pieniędzy. Wygląda to na ironję, ale, niestety, odpowiada to naszej polskiej rzeczywistości!

Mówią o tem cyfry z preliminarza rządowego na najbliższy rok budżetowy z działu Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (od kwietnia 1935 do marca 1936).

Wszystkie wydatki M. W. R. i O.P. na najbliższy rok mają wynieść 293 i pół miljona zł. Na państwo o 33-miljonowej ludności — przy 6 i pół miljonowej „armji" dorosłych analfabetów, przy braku około 20 tysięcy etatów nauczycielskich, przy 600 tysiącach dzieci poza szkołą, jak sam minister oświadczył, przy znanym braku izb szkolnych — jest to kwota *katastrofalnie niewystarczająca.*

W porównaniu z ostatniemi trzema laty jest to *cofanie się wstecz.* Wystarczy przypomnieć, że jeszcze w b. r. preliminowano około 312 miljonów zł. na oświatę i szkolnictwo w Polsce. Sam referent budżetu, poseł „sanacyjny", Stroński, przyznał, że budżet oświatowy na rok najbliższy, w porównaniu z tym samym budżetem na r. 1929/30 jest mniejszy o *sto sześćdziesiąt dziewięć miljonów* złotych, czyli o *36 i pół procent*, podczas, gdy cały budżet państwowy w tym okresie zmniejszony został tylko o *28%.*

Na cóż idą te dziś przewidziane 293 miljony złotych?

Administracja szkolna (pensje w Ministerjum, w kuratorjach i inspektoratach) kosztuje 6.742.000 zł. t. j. o 191.000 zł. więcej w porównaniu z budżetem bieżącym. Jest to charakterystyczne, bo obok pozycji na wyznania jest to jedyny dział wyższy niż obecnie.

Na t. zw. wydatki ogólne przeznacza się 12.454.000 zł., w tem blisko 8.000.000 zł na wychowanie fizyczne it j. na różne przysposobienia wojskowe, sport i t. d. W tym dziale jest i oświata pozaszkolna z 300 tys. zł.; o 200 tys. mniej niż w b. r. Korzystają z tego funduszu jedynie „sanacyjne" stowarzyszenia. Nasza organizacja TUR, jako niezależna, robotnicza — *od wielu lat nie otrzymuje ani grosza!*

Szkolnictwo ogólno-kształcące t. j. powszechne, średnie, kształcenie nauczycieli i szkoły specjalne — ma kosztować 195 miljonów zł. t. j. o 35 milionów mniej, niż przed 3 laty. Dział ten obejmuje 66.313 nauczycieli szkół powszechnych, ilość tych etatów bez zmian, choć liczba dzieci w wieku szkolnym stale się zwiększa. Rezultat — przepełnienie izb szkolnych i setki tysięcy dzieci poza szkołą.

W szkolnictwie zawodowem jeszcze gorzej. Przewiduje się bowiem ponad 8 milionów zł., a przed trzema lo 14 milionów zł., a przed trzema laty blisko 16 milionów zł. Tak to szkolnictwo zawodowe się „rozbudowuje" po słynnej reformie szkolnej p. J. Jędrzejewicza!

Nauka i szkolnictwo wyższe figurują w budżecie kwotą 26 miljonów zł., gdy przed rokiem było 30 miljonów zł. W tem dotacje naukowe spadły z 920 tysięcy na 150 tys. i dopiero wobec zaalarmowanej opinji publicznej, podwyższył na naukę pozycję o 200 tys. zł — sztuka ma kosztować 1.832.000 z., gdy przed trzema laty jeszcze wydano 2.519.000. Archiwa — 527 tys. zł., było w b. r. 574 tys. zł.

Wszędzie oprócz administracji szkolnej — *spadek, oszczędności.*

Ale wyznania religijne są oparcerzone, wykazują nawet wzrost o kilkanaście tysięcy. Z pieniędzy podatkowych Państwo w najbliższym roku wyda 22.048.000 zł. na różne wyznania religijne. Z tego prawie 20 miljonów na rzymsko - katolickie wyznanie (same pensje duchowieństwa katolickiego 18 miljonów zł., ewangielickie wyznanie otrzyma 173.000 zł., prawosławne — 1.365.000 zł, mahomentańskie — 57.000 zł, mojżeszowe — 182.000 zł.

W uposażeniach kleru katolickiego jest etatów kardynalskich, biskupich razem *48*, z płacami miesięcznemi 2 tys. i ponad 2 tys. zł. Wszystko to jest oparte o konkordat, zawarty przez Polskę z Rzymem

Min. W. R. i O. P. ma i dochody, płynące z opłat uczniów i studentów w wysokości 3.414.000 zł. Dochody te mają być podwyższone o 18 milj. zł. z t. zw. funduszu szkolnego, co Rząd wstawił do budżetu. Jak wiadomo z zapowiedzi, ma to być nowy podatek od izb mieszkalnych.

Budżet szkolny jest odbiciem całej polityki gospodarczej dzisiejszego systemu rządzenia i z nim ściśle związany.

Do omówienia cyfr powyższych jeszcze wielokrotnie będziemy wracać.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Francja i Włochy

Trudności zbliżenia

Minister Laval skrócił swój urlop świąteczny, który pierwotnie miał trwać do czwartku i powrócił już w środę do Paryża. W czasie przerwy świątecznej min. Laval raz jeszcze zbadał dokładnie całokształt dotychczasowych rokowań francusko - włoskich. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że w najbliższych dniach ustalony zostanie termin wizyty Lavala w Rzymie. Wizyta ta ma się odbyć już w najbliższym czasie. Pertinax przestrzega na łamach „Echo de Paris" przed niebezpieczeństwami nienależycie przygotowanej podróży do Rzymu, tem więcej, że nie zdołano dotychczas doprowadzić do zmiany stanowiska Rządu włoskiego w sprawie „Małej Ententy", zwłaszcza Jugosławji. Dwukrotne interwencje Rządu francuskiego w Rzymie, mające na celu zagwarantowanie jedności narodowej Jugosławji przez Rząd włoski, **nie przyniosły pozytywnych wyników.** Rząd francuski, według Pertinaxa, zwrócił ponadto uwagę Rządu włoskiego na konieczność przystąpienia „Małej Ententy" do angielsko - francusko - włoskiego protokułu w sprawie gwarancji niepodległości Austrji. Rząd włoski miał się ograniczyć do odpowiedzi, że jedynie państwa, sąsiadujące z Austrją, będą wezwane do przyłączenia się do protokułu. Podobne ustosunkowanie się Rządu włoskiego do zamierzeń Rządu francuskiego według dziennika wskazuje na chęć rozbicia ścisłej współpracy „Małej Ententy" z Francją, wobec czego wyjazd ministra Lavala do Rzymu, bez całkowitego wyjaśnienia nadal otwartej kwestji politycznej w Bukareszcie, Pradze i Belgradzie, uważany będzie za szkodliwy dla interesów „Małej Ententy". (ATE).

PESYMIZM „TIMES'A"

W uwagach, poświęconych toczącym się obecnie francusko - włoskim rozmowom dyplomatycznym, „Times" dzisiejszy podkreśla że rokowania te, mimo otaczającej je przyjaznej atmosfery, dalekie są jeszcze od finalizacji utrudnionej w dodatku zaostrzającym się ostatnio konfliktem włosko - abisyńskim, który może wpłynąć ujemnie na możliwości porozumienia włosko - francuskiego w kwestjach kolonjalnych. (ATE.).

W Z.S.S.R.

Polityka ostrych represyj

ZINOWJEW I KAMIENIEW.

Według ostatnich wiadomości pogłoska o aresztowaniu Zinowjewa i Kamieniewa nie odpowiada jednak prawdzie. Zinowjew i Kamieniew są narazie **internowani** w swoich mieszkaniach; zostaną prawdopodobnie zesłani na Sybir w charakterze „osiedleńców". Szereg komunistów, aresztowanych prawie bezpośrednio po zabójstwi Kirowa pod zarzutem udziału bądź w grupie Zinowjewa, bądź też w grupie Trockiego, — wypuszczono w dniach ostatnich na wolność. Oddano ich wszakże jednocześnie pod nadzór policyjny. Większość będzie tak samo zesłana na Syberję.

NA UKRAINIE.

Według doniesień z Moskwy, ukazał się urzędowy komunikat o zarządzeniu „czystki" wśród komitetu partji komunistycznej Dniepropetrowska na Ukrainie. Cały szereg funkcjonarjuszy zostało zwolnionych ze swych stanowisk. Wobec stwierdzenia że wśród ciała profesorskiego uniwersytetu w Dniepropietrowsku coraz silniej szerzą się poglądy trockistowskie, oraz narodowo - separatystyczne, usunięto cały szereg profesorów wspomnianego uniwersytetu. (ATE).

Pakt środkowo-europejski?

Wczorajszy „Daily Telegraph" w artykule swego sprawozdawcy dyplomatycznego podaje szczegółowe informacje o pakcie środkowo-europejskim, uzgodnionym rzekomo pomiędzy Rządami francuskim i włoskim, oraz omówiony w czasie ostatniej konferencji min. sir John Simona z preemjerem Flandinem i ministrem spraw zagranicznych Lavalem. Podstawą projektu jest kwestja zagwarantowania niepodległości Austrji, co, zdaniem autorów projektu, otworzyłoby drogę do pomyślnego rozwiązania pozostałych kwestyj środkowo-europejskich. Do paktu wejśćby miały Francja, Włochy, Niemcy, Węgry, Jugosławja i Czechosłowacja. „Daily Telegraph" podkreśla w końcowych uwagach o tym projekcie, że podstawowym warunkiem jego realizacji jest osiągnięcie pozytywnych wyników w toczących się obecnie rozmowach francusko-włoskich.

Szczegóły podane przez „Daily Telegraph" zdają się wskazywać na to, że współpracownik pisma czerpał swe informacje bezpośrednio z angielskich kół rządowych, które podobno zajmują wobec planu francusko - włoskiego stanowisko przychylne. (ATE).

Szturm na Zinowjewa trwa...

„Izwiestja" i „Prawda", omawiając akt oskarżenia przeciwko Nikołajewowi i towarzyszom, kładą szczególny nacisk na kontakt z anonimowym konsulem w Leningradzie. „Izwiestja" twierdzą że Nikołajew otrzymał poparcie konsula wzamian za dostarczenie mu szpiegowskich informacyj. Spiskowcy wiedzieli, że rezultatem ich roboty może być „natchnienie interwentów nowemi nadziejami". Pismo zaznacza, iż znikła wszelka różnica między b. „Zinowjewcami", a organizacjami białogwardyjskiemi i że spotka ich ten sam los, co dywersantów i najemnych zabójców, nasyłanych do ZSSR przez zagranicznych imperjalistów, lub resztki b. rosyjskich klas panujących.

„Prawda" zarzuca spiskowcom, że „proponowali oni otwarcie swoje usługi międzynarodowej konrrewolucji, że byli subsydjowani przez jej reprezentantów", że „budowali swoje plany w nadziei na interwencję zagraniczną" i że za pośrednictwem pewnego konsula w Leningradzie usiłowali nawiązać łączność z „kontrrewolucjonistą Trockim". „Prawda" usiłuje cały ciężar winy za zamach leningradzki przerzucić na czynniki zagraniczne, pisząc: „Wycelowane są na nas armaty imperjalistycznych wrogów. Właśnie stamtąd z kapitalistycznego ruchu wieje ten smród, którym oddychali zabójcy Kirowa". Obydwa pisma zapowiadają surową rozprawę ze wszystkimi oskarżonymi.

„Komsomolskaja Prawda" nawołuje do „politycznego hartowania młodzieży". (PAT.).

***

Organizacje komunistyczne Ukrainy Sowieckiej wystąpiły z prośbą „o przemianowanie miasta Zinowjewsk, dawniej Elizabetgrad, aby sowieckie miasto nie nosiło imienia zdrajcy partji i klasy robotniczej". (PAT.).

Wojna domowa w Chinach

Klęska armji „czerwonej"?

Z Szanghaju donoszą, że wojska rządowe zadały klęskę oddziałom komunistycznym, które obsadziły miasto Tungstar. W krwawej bitwie wojska komunistyczne straciły 3.000 zabitych i kilka tysięcy rannych. Komuniści cofają się w popłochu w kierunku granicy prowincji Anhwei, ścigane przez wojska rządowe. (ATE)

***

Depeszę powyższą zaopatrzyliśmy znakiem zapytania, bo komunikaty o klęsce wojsk „czerwonych" w Chinach ogłaszane są stale co parę miesięcy i z reguły okazują się fałszywemi albo co najmniej przesadzonemi

Czy sprzysiężenie przeciw Hitlerowi?

Korespondent berliński paryskiego „Matin" doniósł przed kilku dniami, że w Niemczech dokonano nowych masowych aresztowan. Według korespondenta aresztowano zgórą 1,500 osób, a aresztowania mają być w związku z wykryciem sprzysiężenia przeciw Hitlerowi.

Korespondent „Journalu" podaje liczbę aresztowanych na 3,000. Mają to być ludzie przeważnie młodzi o zboczonych skłonnościach, ale przyczyna aresztowań ma być inne, aniżeli podaje korespondent „Matin'a", mianowicie: naprężenie między hitlerowcami a Reichswehrą. Mimo, że o aresztowaniach niewolno pisać, społeczeństwo wie o nich. Podniecenie jest duże. Pisma zagraniczne, donoszące o aresztowaniach, konfiskuje się.

Także „Daily Herald" pisze o naprężonej sytuacji wewnętrznej w Niemczech.

Spokój w Albanji?

Urzędowo komunikują, iż wiadomości, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o rzekomym wybuchu rewolucji w Albanji, są pozbawione wszelkich podstaw. W całym kraju panuje najzupełniejszy spokój. (PAT).

Polityka Japonji

„Daily Telegraph" donosi, że delegaci japońscy na londyńskie przedwstępne narady morskie, ambasador Matsudeira oraz admirał Jamanoto w dniu 25 b. m. otrzymali z Tokio nowe instrukcje, wobec czego należy się liczyć z możliwością kontynuowania angielsko japońskiej wymiany zdań. Według korespondenta „Daily Teelegraphu" instrukcje Rządu japońskiego zawierają m. in. również odpowiedź na cały szereg zapytań angielskich, skierowanych przez delegację japońską do Tokio.

„Times" donosi z Waszyngtonu, że ambasador japoński w St. Zjedn., Saito doręczył departamentowi stanu notę z formalnem wypowiedzeniem waszyngtońskiego układu morskiego w ubiegłą sobotę. (ATE.).

Znowu spisek wojskowy
w Grecji

Z Aten donoszą, że Rząd grecki wykrył nowy spisek wojskowy, do którego należeć mają stronnicy gen. Plastirasa. Minister wojny, gen. Kondylis, oświadczył, że Rząd wydał odpowiednie zarządzenia, by zapobiec ewentualnemu zamachowi stanu. (ATE).

Flota powietrzna
St. Zjednoczonych

Ministerjum wojny St. Zjednoczonych postanowiło stworzyć wielką flotę powietrzną z 900 samolotów, która będzie gotowa w każdej chwili do akcji. Flota ta będzie podlegała bezpośrednio szefowi sztabu generalnego. (PAT).

V Kongres Związku
Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych
(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

W dniach 22 i 23 grudnia r. b. obradował w Katowicach V Kongres Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Spowodu przerwy świątecznej sprawozdanie z Kongresu znajduje się z kilkudniowym opóźnieniem.

W pięknie udekorowanej sztandarami klubów robotniczych sali w parku Kościuszki zgromadziły się delegacje ze wszystkich dzielnic kraju. Przybyli również przedstawiciele bratnich organizacyj i różnych instytucyj.

W miarę, jak zbliża się moment otwarcia Kongresu, na sali staje się coraz bardziej rojno i gwrno.

Zewsząd słychać powitania, wymianę zdań na temat prac stojących przed Kongresem, który poweźmie decyzje zmierzające do stworzenia sportowi robotniczemu sprzyjających warunków rozwojowych.

Hymnem robotniczym rozpoczynają się obrady Kongresu Z. R. S. S.

Na trybunę wchodzi przewodniczący Zarządu Głównego tow. K. Pużak.

ZAGAJENIE

Otwierając Kongres tow. Pużak wita przedstawicieli organizacyj proletariackich, krajowych i zagranicznych, P. U. W. F., związków państwowych i t. d.

Omawiając stan organizacji i obecną sytuację stwierdza, iż Z. R. S. S. powołany do życia przed dziesięciu laty, wszedł na właściwą drogę rozwoju; świadectwem czego jest szybki jego rozrost organizacyjny, mimo ciągłych szykan i represyj. Jako najmłodsza latorośl robotniczego ruchu Z. R. S. S. musi dbać o kulturę zarówno fizyczną, jak i duchową.

W obecnej sytuacji, mówi tow. Pużak, musimy liczyć się z wszelkiemi ewentualnościami.

Nie wolno nam jednak zaprzepaścić naszego dorobku ubiegłych lat. Musimy naszą pracę opierać o fundament dziesięcioletniego doświadczenia.

Nie możemy dopuścić do ograniczenia naszej niezależności w jakiejkolwiek formie.

Sport robotniczy jest dość silny, aby się temu przeciwstawić.

Przełamał on pierwsze trudności budowy swych form organizacyjnych, zadaniem jego jest kontynuowanie swych prac.

W pracy swej codziennej musimy nawiązywać do Socjalizmu — tej wielkiej idei wyzwolenia klasy robotniczej.

Po złożeniu hołdu zmarłym tow. tow.: Kopcińskiemu, Haeckerowi, Zielińskiej, Czajorowi — powołano prezydjum Kongresu w składzie tow. tow.: Ziółkiewicz (G. Śląsk) jako przewodniczący oraz Sänger (Gdańsk), Jordan (Łódź), Działowski (Warszawa), Kleszczewski (Kraków). Sekretarjat Zjazdu objął tow. dr. J. Michałowicz.

Po przyjęciu porządku dziennego nastąpiły powitania.

POWITANIA

W imieniu P. U. W. F. mjr. Hildt pozdrowił Kongres i zapewnił o pozytywnem ustosunkowaniu się P. U. W. F. do sportu robotniczego.

Tow. poseł K. Czapiński imieniem CKW. P. P. S. i Zarządu Głównego TUR. witając Zjazd oświadczył:

„Partja śledzi pilnie pracę sportowców. Sport robotniczy nie hołduje zasadom indywidualizmu, ale zasadom współpracy kolektywnej i ścisłej współpracy z Partją i klasowemi organizacjami zawodowemi oraz całym ruchem robotniczym.

Z. R. S. S. rozwiązał w swem łonie za gadnienie narodowościowe, skupiając w swych szeregach kluby wszystkich narodowości z terenu całego kraju:

Dalej Zjazd witał tow. Szczerkowski im. Kom. Centr. Zw. Zaw., który stwierdził, iż

„Kongres Z. R. S. S. zbiera się w warunkach niezwykle ciężkich. Na terenie sportowym jednym z najważniejszych zadań — to walka z klubami fabrycznemi, jako próbą dywersji w szeregach robotniczych.

Kom. Centr. Zw. Zawodowych ustosunkowała się jaknajprzychylniej do sportu robotniczego, czego dowodem— kluby przy poszczególnych związkach.

W imieniu Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce przemawiał tow. Kowoll.

Tow. Sänger przywozi pozdrowienia od towarzyszy gdańskich, stwierdzając, że organizacja robotnicza nigdzie nie jest tak zwalczana — przez Niemców Hitlera jak właśnie w Gdańsku.

Dalej witali Zjazd tow. Burczyk im. polskich robotniczych klubów sportowych z Czechosłowacji,

Tow. Gągol im. „Siły" karwińskiej, p. Mallow im. P. Z. P. N., p. Mikuła im. Górnośląskiego O. Z. P. N. i dziennikarzy sportowych.

Tow. Stanisław Dubois im. Organ. Młodz. TUR. i Czerwonego Harcerstwa witając Kongres stwierdził ścisłą łączność między temi organizacjami i Z. R. S. S. Robotnicze Drużyny Sportowe należą do ZRSS i odwrotnie sportowcy należą do organizacji TUR i in.

Wspólnem naszem zadaniem jest, aby faszyzmowi, który pod hasłami pseudo „radykalnemi" chce skupić młodzież nie udał się ten zamiar.

Musimy pod swemi sztandarami skupić całą młodzież w walce z faszyzmem i militaryzmem, o przebudowę społeczną.

Tow. J. Stańczyk im. organizacyj robotniczych na Śląsku złożył Z. R. S. S. podziękowanie, za wybranie Katowic na miejsce obrad Kongresu.

Tow. Stańczyk oświadcza, że twardy lud śląski przez sześć wieków walczył o Polskę, ale nie taką, jaką mamy dziś, i dlatego walkę swą prowadzi dalej o Socjalizm.

Imieniem Zarządu m. Katowic powitał Zjazd tow. Adamczyk.

Po powitaniach dokonanow wyboru komisyj kongresowych: mandatowej, wnioskowej, matki, techniczno - sportowej i prasowej.

Po odczytaniu depesz i listów m. in. od Socjalistycznej Robotniczej Międzynarodówki sportowej i tych organizacyj, które nie mogły wysłać swych przedstawicieli na Kongres, wysłano depesze z wyrazami hołdu do tow. tow. B. Limanowskiego i I. Daszyńskiego.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI,

otrzymali delegaci przed Kongresem w druku tak, że mieli możność zapoznać się z niem wcześniej.

Wobec tego punkt ten spadł z porządku dziennego i przystąpiono do referatu tow. Michałowicza p. t.

ZADANIA SPORTU ROBOTNICZEGO W CHWILI OBECNEJ.

W obszernym referacie, po zanalizowaniu obecnej sytuacji, tow. Michałowicz omówił zadania, jakie czekają Z. R. S. S. w dalszej pracy, oraz drogę, po której winna się toczyć jego działalność.

Tezy referatu dotyczące: Robotniczej Odznaki Sportowej, klubów fabrycznych, stosunku do sportu mieszczańskiego, nawiązania kontaktu ze sportem Rosji sowieckiej, solidarności sportu robotniczego, prób „zgleichszaltowania" sportu w Polsce, sekcji żydowskiej, jednolitej reprezentacji zagranicznej — zostały przesłane do komisji wnioskowej.

W obszernej dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Głównego i nad referatem tow. Michałowicza zabrało głos kilkudziesięciu delegatów, którzy zgłosili szereg wniosków imieniem poszczególnych klubów i okręgów.

Dyskusja trwała przez cały dzień.

Po zamknięciu dyskusji późnym wieczorem rozpoczęły się obrady komisyj.

Drugi dzień obrad do południa wypełniły sprawozdania komisyj i wybory władz Związku.

Jak wynika ze sprawozdania komisji mandatowej w obradach brało udział 370 delegatów.

ZARZĄD GŁÓWNY

wybrany został w składzie: tow. tow. **Pużak, Michałowicz, Domosławski, Wilczyński, Błaszczyk Roman, Jordan, Rochowiak, Statter, Karmelita, Thomat, Kanus, Krygierowa, Siwicki, Stibel, Dubois.** Zarezerwowano trzy miejsca dla „Jutrzni", „Hapoelu" i „Gwiazdy". Prezesem Robotniczego Towarzystwa Turystycznego wybrano tow. Grylowskiego kierownikiem referatu prasowego — tow. Z. Pietrzykowskiego.

Do Komisji Rewizyjnej zostali powołani tow. tow.: **Pietrusiak, Matula, Notkowski, Kula, Patyk, Szczerba;** do Sądu Honorowego weszli tow. tow.: **Janta, Działowski, Neubauer, Libkind** i jedno miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela „Gwiazdy".

Po załatwieniu różnych spraw, uchwalono podziękowanie dla towarzyszy śląskich za gościnne przyjęcie, poczem tow. Ziółkiewicz zamknął obrady Kongresu Z. R. S. S.

AKADEMJA.

Po zakończeniu Kongresu odbyła się akademja urządzona przez Śląski R. S. K. O.

Akademję zagaił tow. Rochowiak.

Przemawiali tow. tow.: Ziółkiewicz im. P.P.S., Kowol — N.S.P.P. i Dubois z ramienia Z. R. S. S.

Na część artystyczną Akademji złożyły się występy zespołów rytmicznych, gimnastycznych, muzycznego i chóru.

Akademja wypadła okazale i była imprezą bardzo udatną, szczególniej należałoby podkreślić występy zespołów w części artystycznej.

Późnym wieczorem pociągi rozwoziły we wszystkich kierunkach delegatów za dowolonych z solidnie spełnionego obowiązku, z zapałem do dalszej pracy.

Notoryczny oszust oszczercą
rewolucjonistów hiszpańskich

Pisaliśmy już kilkakrotnie o wstrętnej kampanji prasy reakcyjnej przeciw rewolucjonistom hiszpańskim, których oskarża się kłamliwie o okrucieństwa jakoby popełnione na przeciwnikach. Kłamstwa te obalił sam Lerroux, premjer rządu hiszpańskiego, który oświadczył publicznie, że żadnych okrucieństw ze strony robotników nie było.

W Austrji rozpowszechnianiem oszczerstw na robotników hiszpańskich zajmuje się gorliwie „Reichspost", półurzędowy organ faszystów „chrześcijańskich".

Otóż autorem tych oszczerstw jest — jak obecni estwierdzono — niejaki Ullmann (onże Lherman), który we Francji był skazany za fałszowanie dokumentów i inne oszustwa.

„Reichspost" zna przeszłość tego indywiduum, a mimo to drukuje jego oszczerstwa, a sprostowań jego kłamstw nie umieszcza.

Tak wygląda etyka „chrześcijańska" faszystów austrjackich.

Czas odnowić prenumeratę na mies. styczeń i I kwartał 1935 r.

Wyścig zbrojeń
na morzu

Jak było do przewidzenia, wymówienie traktatu waszyngtońskiego przez Japonję — traktat ten określał stosunek liczebny i gatunki okrętów pięciu największych potęg morskich — pociągnie za sobą gwałtowny wyścig zbrojeń.

Przedewszystkiem Stany Zjednoczone, najbardziej zagrożone przez imperjalizm Japonji, usiłować będą zabezpieczyć się na Pacyfiku. W tym celu prez. Roosevelt ma zawrzeć układ morski z Anglją, niewiadomo jednak, czy Anglja na to pójdzie. Równolegle z akcją dyplomatyczną Stany Zjednoczone oczywiście budować będą okręty wojenne w szybszem, niż dotąd, tempie. Pozatem stany zachodnie zabiegają o fortyfikację wybrzeża Oceanu Spokojnego.

W Nowym Yorku oczekują z Francji noty, mającej twierdzić, że obecny stan floty francuskiej nie wystarcza do skutecznej obrony na morzu handlu francuskiego. Francja czuje się zaniepokojona wzrostem floty wojennej we Włoszech i projektami budowy nowych okrętów rządu faszystowskiego.

Domy robotnicze
zamienia się w — więzienia

Dzienniki hiszpańskie donoszą, że domy robotnicze w Asturji będą zamienione w... więzienia.

Ośrodki kultury robotniczej, z ich bibljotekami, teatrami i czytelniami mają się stać więzieniem dla tych, co zbudowali te ośrodki. Faszyzm hiszpański na „swój" sposób pojmuje prawo własności prywatnej.

W Niemczech pali się książki, w Austrji bombarduje się domy robotnicze, zbudowane przez socjalistyczny zarząd miejski. W Hiszpanji robi się z domów robotniczych więzienia.

Oto „kultura" współczesnych barbarzyńców!

Otto Habsburg domaga się tronu

Monarchiści austrjaccy coraz śmielej podnoszą głowę, ciesząc się jawnem poparciem Włoch. Otto Habsburg, kandydat do tronu, w wywiadzie z Bertrandem de Jouvenel z paryskiego „Petit Journal", oświadczył dosłownie:

„Większość (?!) narodu austrjackiego jest gotowa do przywrócenia monarchji, a żaden z traktatów pokojowych nie zabrania Austrji formy rządu, jakiego naród ten pragnie".

Otto Habsburg jest gorącym wielbicielem Mussoliniego i zapewnił dziennikarza francuskiego, że jego przyszła habsburgowska Austrja będzie miała taki sam ustrój „korporacyjny", co Włochy.

Otto jest najstarszym synem b. króla Karola i liczy obecnie 22 lata.

Katastrofa kolejowa
w Tulonie

Wczoraj rano wydarzyła się na dworcu w Tulonie katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy wjeżdżający na dworzec w Tulonie zderzył się z lokomotywą, przesuwającą wagony, do której doczepione były dwa wagony towarowe. Skutki zderzenia były fatalne. 15 pasażerów pociągu osobowego zostało rannionych, w tem kilku ciężko. (ATE).

Zagadka statku „Morro Castle"

W Ashbury Park, gdzie liczny oddział robotników zajęty jest rozbieraniem zgiętych i stopionych mas żelaza, które stanowiły niedawno wspaniały statek „Morro Castle", natrafiono na zwęglony trup dziecka, który stanowi zagadkę dla władz śledczych. Na statku zarejestrowanych było 134 pasażerów. Liczba ta zgadza się w zupełności z liczbą zagrnionych, o których rodziny dowiadywały się. Dziecko to byłoby 135-ym zaginionym w katastrofie pasażerem, o tyle tajemniczym, że nie był wniesiony do ksiąg statku i że nikt dzieckiem tem nie zainteresował się.

Znalezienie zwłok tego dziecka nasuwa przypuszczenie, że może przy dalszych poszukiwaniach natrafi się na ślad dorosłego człowieka, z którym dziecko to odbywało podróż. Przypuszczają także, że dziecko to zabrane zostało na statek bez wiedzy kapitana, ale w takim razie rodzina, która żądała wiadomości o matce, dowiadywałby się także o dziecku.

Przy tej sposobności przypomniano sobie katastrofę kolejową, jaka przed laty zdarzyła się w Charfield w Anglji, gdzie pomiędzy innemi ofiarami zabitych zostało dwoje dostatnio ubranych dzieci, o których nikt nic nie mógł powiedzieć. Władze śledcze długo szukały rodziców tych dzieci lub jakiejkolwiek śladu, któryby pozwolił na ustalenie ich personalji, lecz po dłuższych poszukiwaniach śledztwo trzeba było umorzyć. Dotychczas niewiadomo czyje dzieci zabite zostały w katastrofie kolejowej pod Charfield.

Obawiają się, że podobny los czeka dziecko ze statku „Morro Castle", które narazie oznaczone zostało jako trup Nr. 135.

O nowej polityce gospodarczej
Sowietów

Na zebraniach partyjnych w Moskwie i Leningradzie wystąpili z przemówieniami Kaganowicz i Żdanow, podnosząc korzyść zniesienia kartek chlebowych, co zdaniem mówców, powinno zwiększyć siłę nabywczą rubla i realne płace. Obaj mówcy podnosili rolę pieniądza w ręku socjalistycznego państwa, mimo, że pieniądz jest narzędziem ekonomiki burżuazyjnej. Kaganowicz oświadczył m. in., że reforma winna wpłynąć na zwiększenie wydajności pracy, ponieważ ten, kto będzie lepiej zarabiał, będzie mógł wszystko za pieniądze kupić. Kaganowicz zapowiedział wzmożenie propagandy wśród gospodarzy indywidualnych, „kołchozów", oraz zwołania w końcu celem zachęcenia ich do zawiązywania stycznia w Moskwie drugiego Kongresu kolektywników - „szturmowców", celem uchwalenia nowego statutu organizacyjnego dla kolektywów rolnych. Likwidację wielkich „wydziałów politycznych" mówcy charakteryzowali, jako dowód całkowitego opanowania sytuacji w ZSSR. (PAT.).

Unieruchomienie kopalni
„Prezydent Mościcki" w Chorzowie

Dn. 24 b. m. uszkodzona została maszyna wyciągowa na szybie kopalni Skarbofermu "Prezydent Mościcki" w Chorzowie. Po bliższem zbadaniu okazało się, że uszkodzenie powstało wskutek złego gatunku materjału, z którego wykonane zostały koła maszyny, sprowadzonej z fabryki Citroena we Francji za sumę około 300 tys. zł.

Na skutek uszkodzenia największa w Polsce kopalnia węgla będzie nieczynna mniej więcej przez miesiąc. Wobec tego, że Skarbofer posiada duże zamówienia, wydobycie węgla zostało przerzucone na inne kopalnie tego przedsiębiorstwa, mianowicie „Pole Zachodnie" w Chorzowie i kopalnię w Bielszowicach, gdzie przeniesiono załogę z kopalni „Prezydent Mościcki". Kopalnia te są gorzej technicznie wyposażone, to też dla utrzymania dotychczasowego wydobycia zaszła konieczność powiększenia załogi o 150 ludzi, którzy przyjęci zostali do pracy z dniem 27 grudnia r. b. (PAT)

Zgon nestora aktorów polskich

Onegdaj wieczorem zmarł nestor aktorów polskich, Władysław Krogulski, w wieku 92 lat.

Mimo sędziwego wieku Wł. Krogulski jeszcze przed 3 laty występował w teatrze Letnim.

Krogulski w ciągu swej długoletniej pracy scenicznej występował przeszło 6,000 razy w 650 rolach. Krogulski był emerytem b. teatrów miejskich. Pogrzeb jego odbędzie się na koszt Z.A.S.P.'u.

Zanik jednego z rzemiosł
w Niemczech

Jeszcze niedawno wyrób instrumentów muzycznych był jednem z najbardziej kwitnących rzemiosł w Niemczech. W r. 1925 było 20.056 zakładów, produkujących instrumenty muzyczne i zatrudniających 123.070 robotników.

Obecnie pozostało 11.009 zakładów, zatrudniających wszystkich 38.236 robotników.

Ten katastrofalny upadek wywołany został nietylko przez kryzys gospodarczy, lecz w większym bodaj stopniu upadkiem samej muzyki w Niemczech dzisiejszych i masową emigracją muzyków pochodzenia żydowskiego.

Polska i Czechosłowacja

Robotnicy obu krajów pragną zgody i potrafią ją zorganizować

Wrażenia ze Zjazdu czechosłowackiego ruchu zawodowego

W dniach od 8 do 12 grudnia r. b. obradował w Pradze, w pięknym Domu Miejskim Zjazd Klasowych Związków Zawodowych Czechosłowacji. Delegowany na ten Zjazd przez naszą Centralę w charakterze przedstawiciela klasowego ruchu zawodowego w Polsce, jechałem jednak z pewną obawą. Oficjalna polityka Polski w stosunku do Czechosłowacji, ton prasy „sanacyjnej" są tego rodzaju, że powinnyby wywołać w Czechosłowacji wśród wszystkich warstw społeczeństwa rozgoryczenie. Ale już przed otwarciem Zjazdu przekonałem się o wysokiem wyrobieniu politycznem społeczeństwa Czechosłowacji. W rozmowach prywatnych z przedstawicielami prasy, z robotnikami, z politykami różnych ugrupowań, a zwłaszcza z towarzyszami partyjnymi, zasiadającymi w Rządzie zorjentowałem się, że oceniają oni nasze stosunki i naszej dyplomacji trzeźwo i trafnie. Nie utożsamiają wystąpień polityków oficjalnych, ani napastliwego tonu „sanacyjnej" prasy z rzeczywistem ustosunkowaniem się do Czechosłowacji społeczeństwa polskiego. Każdy mniej więcej wyrobiony obywatel Czechosłowacji rozumie, że wspólnem naczelnem niebezpieczeństwem Czechosłowacji i Polski są hitlerowskie Niemcy. Obecna filoniemiecka i jednocześnie antyczechosłowacka i antyfrancuska polityka zagraniczna „sanacji" może być podyktowana jakiemiś chwilowemi odruchami złego humoru, lecz nie może ona być polityką stałą, bo jest sprzeczna z podstawowemi, realnie istniejącemi, wspólnemi interesami obu narodów. Wcześniej, czy później oficjalna polityka Polski przekona się o wartości przyjaźni hitlerowskich Niemiec i zawróci z tej niebezpiecznej dla obu narodów drogi. Społeczeństwo Czechosłowacji nie może wreszcie uwierzyć, aby można było wmówić w społeczeństwo polskie, że Niemcy Hitlera to przyjaciele i sprzymierzeńcy Polski, a Czechosłowacja Masaryka — to wróg. Istnieją między Polską a Czechosłowacją niektóre zagadnienia sporne, ale jeżeli jest prawdą, że udało się Rządowi polskiemu załatwić pomyślnie takie sprawy, jak prawa polskiej mniejszości w Niemczech z niemieckim Rządem, nikt nie uwierzy, aby tych samych spraw nie dało się załatwić między Polską i Czechosłowacją, z Rządem kraju, na którego czele stoi taki nieprzyjaciel wszelkiego ucisku i bojownik wolności, jakim jest sędziwy Prezydent... Masaryk.

Nie przeczymy, mówili mi rozmówcy, zwłaszcza nasi towarzysze ministrowie, że na Śląsku Cieszyńskim, że w kopalniach i hutach mogą się zdarzać pojedyncze wypadki pokrzywdzenia polskiej ludności. Teren, zamieszkiwany przez mieszaną ludność, jest zawsze wrażliwy i drażliwy. Lokalne urzędy mogą często pod naciskiem środowiska popełnić nietakty w stosunku do ludności polskiej. W okresie kryzysu, braku pracy i masowych redukcyj mogą zajść wypadki protegowania przez urzędników przedsiębiorstw czy urzędów czeskich robotników na niekorzyść robotników narodowości polskiej. Jednak Rząd centralny i wyższe bezpośrednio Rządowi podległe urzędy, nietylko się starają, aby do tego rodzaju uchybień niedopuścić, ale tam, gdzie się stała ludności polskiej krzywda, krzywdę tę starają się naprawić.

Zresztą Rząd Czechosłowacji jest gotów każdej chwili omówić te sprawy z Rządem polskim i załatwić je pomyślnie w granicach jaknajdalej idących możliwości. Tak wygląda ustosunkowanie się przedstawicieli opinji publicznej i odpowiedzialnych polityków Czechosłowacji do Polski i do oficjalnej polityki polskiej.

Odczułem zresztą jeszcze to żywiołowe wprost pragnienie zgody i na samym Zjeździe, kiedy się zjawiłem na trybunie, aby powitać Zjazd, 500 delegatów, reprezentujących 625,000 zorganizowanych robotników i pracowników, wstało z miejsc i urządziło mi burzliwą owację, przecież nie pod adresem osobistym, ale na cześć polskiego ludu, polskiej klasy robotniczej. A jak się później wyraził w swojem przemówieniu przewodniczący socjalistycznej partji, tow. Hampl, była to owacja na cześć bratniego, sąsiedniego narodu polskiego.

Sam Zjazd był zdumiewająco zdyscyplinowany i stał na wysokim poziomie wyrobienia polityczno-gospodarczego delegatów. Czterodniowe obrady wykazały, że czechosłowacka klasa robotnicza wysłała na Zjazd delegatów orjentujących się dobrze w ciężkiej sytuacji gospodarczej, jaką przeżywają nietylko Czechosłowacja, ale i cały świat. Przemówienia delegatów, oceniające przeszłość i formułujące taktykę ruchu zawodowego na przyszłość, były jasne i zwięzłe, a treść przemówień jakby odważona na wadze rozumu.

Kiedy minister Meisner złożył imieniem Rządu deklarację Zjazdowi, zapowiadającą wprowadzenie 40-godz. tygodnia pracy, delegaci powitali to oświadczenie oklaskami. Ale zaraz tak przywódcy Związków, jak i delegaci poszczególni wykazali na praktycznych przykładach, że ta reforma może zmniejszyć poważnie liczby bezrobotnych tylko wówczas, gdy zostaną obok mniej i jednocześnie **utrzymane przynajmniej obecne płace, bo od tego jest zależne spożycie towarów.** Na deklarację Rządu, że zamierza on prowadzić wielkie roboty publiczne, oświadcza znowu Zjazd, że **przy robotach publicznych muszą być utrzymane płace na poziomie płac umownych w przemyśle,** że wreszcie, aby utrzymać konsumcję na wysokim poziomie, wszyscy bezrobotni muszą otrzymywać zasiłki przynajmniej w dotychczasowej wysokości. Reakcyjne zaś wnioski kapitalistów o obniżenie zasiłków i ograniczenie ich rozmiarów winien Sejm i winien Rząd odrzucić, jako **szkodliwe dla interesów społeczeństwa i Państwa.**

Ubezpieczenia na starość, ubezpieczenia od wypadków i chorobowe nie mogą być naruszone, bo zapewniając byt niezdolnym do pracy, przyczyniają się do wzrostu spożycia i przeciwdziałają automatycznie wzrostowi bezrobocia.

Z „jednolitym frontem" załatwił się Zjazd bardzo wyraźnie. Odpowiedziano komunistom: walczymy o władzę w Państwie, chcemy przebudować ustrój kapitalistyczny na ustrój socjalistyczny według programu, który został zaakceptowany nietylko przez olbrzymią większość klasy robotniczej, ale i przez masy chłopskie i wielką część zdeklasowanego mieszczaństwa. Chcecie o realizację tego programu walczyć? — wstąpcie do naszych organizacyj, w których jest zorganizowana ogromna większość proletarjatu, a sprawa „jednolitego frontu" w jednolitej organizacji dla walki o jednolity cel, będzie jaknajlepiej załatwiona. Podczas obrad uderzył mnie jeszcze jeden charakterystyczny szczegół. Dawniej, gdy przemawiali przedstawiciele niemieckich robotników, używali określenia: „ta" Republika, w „tej" Republice. Dziś mówią: „nasza" Republika, w „naszej" Republice.

Obok przedstawiciela robotników polskich wzięli udział w Zjeździe przedstawiciel Międzynarodówki, tow. Jouhaux, przedstawiciele robotników Szwecji, Danji, Szwajcarji, Holandji, Jugosławji i Austrji.

Listy z życzeniami przesłały Zjazdowi organizacje prawie wszystkich krajów.

***

W czasie Kongresu odbyliśmy z Zarządem Czechosłowackiego Związku Górników wspólną naradę, na której postanowiliśmy postawić wniosek na najbliższem posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki Górniczej, aby wobec dojścia do porozumienia węglowego między Polską i Anglją, Międzynarodówka Górnicza rozpoczęła akcję **za doprowadzeniem do powszechnego międzynarodowego porozumienia węglowego.**

JAN STAŃCZYK.

Fantasmagorje

W świątecznym numerze „Gazety Polskiej" p. Ignacy Matuszewski, b. minister Skarbu, pisze:

„Odbronzowywanie przeszłości jest rzeczą słuszną i potrzebną, ale ważniejsze, postokroć, potysiąckroć jest— uniknięcie bronzownictwa teraźniejszości. Kto chce życie zmieniać, kto chce je urabiać istotnie wedle swojej woli, ten musi mieć odwagę widzenia prawdy, takiej, jaką ona jest, mocowanie się z prawdą taką, jaką ona jest.

Przewrót majowy nietylko wypędził kupczących ze świątyni. Przewrót majowy przerwał nietylko rozkradanie Państwa — przerwał także budowanie fikcyjnej Polski przez kazirodczą spółkę idealistów i demagogów"

A co innego czyni „Gazeta Polska" i inne pisma „sanacyjne" poza bronzowaniem teraźniejszości? Czy prasa „sanacyjna" ma odwagę „widzenia prawdy"? Czy wie ona, albo słuszniej, czy chce ona wiedzieć o tem, co się dzieje w administracji, w szkolnictwie, w sądownictwie, w polityce zagranicznej i t d.?

Przewrót majowy — przyznajemy — wypędził kupczących ze świątyni, ale na miejsce każdego wypędzonego kupczącego przyszło dziesięciu innych kupczących. Tamci, wypędzeni, kupczyli Bogiem i Ojczyzną, ci kupczą marszałkiem Piłsudskim, ideologją i Państwem.

Twierdzenie o jakiejkolwiek poprawie jest fantasmagorją.

„Sanatorzy" między sobą

Nasz bratni „Nowy Głos Przemyski" pisze o kłótniach i konfliktach w łonie „sanacji" na terenie przemyskim, który zresztą pod tym względem niewiele różni się od innych terenów „w których" pracują bebecy.

Czytamy więc w „Nowym Głosie Przemyskim":

„Ostatnio na jednem z poufnych zebrań B. B. i legjonistów przyszło do ostrego starcia między sędzią s. o. Ciecierskim, radnym wybranym w listopadzie b. r. a Burdą. Burda zarzucił mianowicie p. Ciecierskiemu, że wespół z p. Maziem, również kandydatem listopadowym polecił swoim zwolennikom sporządzić kartki do głosowania, na których figurowali jedynie obaj i to kilkakrotnie. W postępowaniu tem dopatrzył się p. Burda złamania solidarności i ostro je potępił.

Przeciw tej napaści wystąpił p. Ciecierski z całą energją i w słowach Burdy dopatrzył się obrazy osobistej i Związku Legjonistów (?), którego jest prezesem.

Sprawa znajdzie podobno swój epilog w sądzie honorowym.

Awersja p. Burdy do „windowania" kandydatów pochodzi stąd, że w okręgu, w którym Burda kandydował, kreślono go niemiłosiernie i dopisywano innych. Skutkiem takiej manipulacji Burda wisiał na włosku i ledwie, z biedą „wylazł".

Prezydentura m. Łodzi

Półurzędowa A Press donosi:

W kołach politycznych mówią, że wybór posła Rymara na prezydenta m. Łodzi nie uzyska zatwierdzenia władz nadzorczych. Na decyzję tę wpłynąć miała zmiana sytuacji w Radzie miejskiej m. Łodzi po wystąpieniu 4 radnych z Ch. D. z „Koła Narodowego". Po tej secesji „Koło Narodowe" nie dysponuje już większością i przeto poseł Rymar nie mógłby opierać się na większości Rady Miejskiej.

Zmiany na placówkach dyplomatycznych

W najbliższym czasie poseł polski w Madrycie p. Perłowski będzie przeniesiony w stan spoczynku. Na wakującą placówkę w Hiszpanji powołany ma być obecny poseł w Lizbonie p. Marjan Szumlakowski, który jednocześnie pozostanie nadal posłem Rzplitej w Portugalji.

Przeniesiony w stan spoczynku ma być także poseł w Helsingforsie p. Chorwat, a na jego miejsce mianowany będzie z centrali M. S. Z. p. Michał Łubieński.

Bilans Banku Polskiego

W ciągu drugiej dekady grudnia zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 1,1 milj. zł. do 500,9 milj. zł. oraz stan pieniędzy zagranicznych i dewiz — o 0,8 milj. zł. do 27,7 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 4,5 milj. zł. do 46,0 milj. zł.

Obieg biletów biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, zmniejszył się o 22,2 milj. zł. do 934,7 milj. zł.

(PAT.)

Najpiękniejsze w Polsce pojezierze ofiarą „radosnej twórczości"

Wpadła mi niedawno w ręce nadesłana do oceny książka, wydana nakładem Głównej Księgarni Wojskowej, a opisująca turystyczną wędrówkę kajakiem po jeziorach Brasławszczyzny *). Reportaż p. Wisłockiego, napisany żywo i okraszony przednim humorem, czyta się z prawdziwą przyjemnością, tembardziej, że zawiera relację z włóczęgi po egzotycznej niemal połaci naszego kraju, mało naogół znanej szerszej publiczności. Łącząc walory literackie z praktycznemi wskazówkami przewodnika, książka ze wszech miar zasługuje na przeczytanie. Brać kajakowców znajdzie w niej mnóstwo bystrych spostrzeżeń „fachowych" obok zwięzłego a plastycznego opisu przygód stanleyowskich lub livingstonowskich bezmała, choć doświadczanych przecież w granicach Rzeczypospolitej.

Doczytawszy książkę p. Wisłockiego do połowy, nie przypuszczałem zupełnie że druga jej część zawiera rewelacyjne wprost informacje o fatalnych konsekwencjach „fałszywie pojętego i w nieodpowiedniej formie zastosowanego hasła radosnej twórczości" (str. 137). Otóż autor w słowach, pełnych żalu i oburzenia, protestuje przeciwko dewastacji wspaniałych jezior Brasławszczyzny, dokonywanej od r. 1927 po pozorem robót meljoracyjnych.

„Jeżeli robimy dziś taki gwałt o kolejkę linową na Kasprowy — pisze p. Wisłocki — o każdą świeżo znakowaną ścieżkę w Tatrach, to dlaczego milczy się wstydliwie gdy jakiś nietaktowny entuzjasta podniesie głos w obronie jezior Brasławszczyzny"? (str. 123).

„Więc w Polsce są ludzie, którzy bezkarnie porywają się na to, czego nie śmieliby uczynić zaborcy? Niema w mych słowach przesady.. Spytajcie się fachowców ze Sztabu Głównego, Wojskowego Instytutu Geograficznego, z Dyrekcji Lasów Państwoych — prawej właścicielki tych jezior, zasięgnijcie opinji Ligi Ochrony Przyrody, przyrodników, krajoznawców, rybaków, myśliwych i leśników, zapytajcie się wreszcie samych Brasławian, czy nie wstyd im tego, co uczynili? Zobaczywszy okropne dzieło zniszczenia, o którem głucho było dotąd w Polsce, postanowiłem ratować, co się da. Po powrocie kołatałem do różnych drzwi, rozmawiałem z rozmaitymi ludźmi. Wszędzie przyznawano mi słuszność, lecz rozkładano bezsilnie ręce. Trwało to dwa lata i było tem tragiczniejsze, że wszystko pokrywało milczenie. Nie jestem wpływowym politykiem, publicystą, literatem, ani uczonym, którego głos rozchodzi się daleko. Zwykły szary człowiek z tłumu jest niemy" (str. 141).

Ale na czem polega istota sprawy? Oddajmy i tutaj głos samemu autorowi:

„Projekt regulacji rzeki Drujki oraz kanałów magistralnych na bagnach został opracowany przez Oddział Wodny Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie i zatwierdzony przez Ministerjum Robót Publicznych dnia 22 lutego 1928 r. Wysokość kosztorysu wyniosła 582 tys. 500 zł., z czego 50% dotacji skarbu państwa bezzwrotnie (Fundusz Meljoracyjny). 30% wniósł sejmik brasławski i 20% członkowie Brasławskiej Spółki Wodnej. Cel regulacji rzeki Drujki — meljoracja podstawowa około 5000 ha gruntów podtopionych lub zabagnionych, przylegających do kompleksu jezior (Snudy, Strusto, Bołojco, Wojso, Nieśpisz, Niedrowo, Drywiaty i in.), które zasilają rz. Drujkę, będącą jedynym odpływem tych jezior. Dla uskutecznienia tego zamierzenia rz. Drujka została uregulowana, pogłębiona na tyle, aby poziom wód w jeziorach obniżył się od 1 metra do 1,80 metra. Roboty na rzece Drujce rozpoczęto w 1927 r. i poziom jezior, bezpośrednio połączonych z Drujką, obniżył się o 1,80 mtr. (jez. Niedrowo, Pociech, Djabrowo, Nieśpisz, Wojso i Bołojco). Jeziora Strusto, Snudy i Cno obniżyły się 1,50 m.; jezioro Drywiaty — o 1,25 m, jezioro Wołos, po wykończeniu w 1933 r. kanału, łączącego je z jez. Snudy, obniżyło się o 1 m.

„...To są wszystko prace przygotowawcze, gdyż główny cel może być osiągnięty dopiero po wykopaniu rowów lokalnych, połączonych z magistralami, co jednakże jest uzależnione od dobrej woli lub też możności finansowych właścicieli okolicznych gruntów.

„Jak widać, głównego celu nie osiągnięto, gdyż, znając obecne położenie rolników na Wileńszczyźnie, wiemy, że nie przystąpili do pracy, ani też nie mają środków finansowych na przeprowadzenie robót odwadniających na swych terenach. Upłynie kilka lat, kanały meljoracyjne zamulą się i zarosną, odcinając mające ulec osuszeniu tereny od jezior, a rzeka Drujka wciąż będzie pogłębiała swe koryto i coraz bardziej będzie obniżała poziom jezior.

„W ten sposób już wiele jezior zniknęło z powierzchni ziemi, zamieniając się w bezużyteczne trzęsawiska, i taki los czeka pojeziorze brasławskie, największy i najpiękniejszy kompleks jeziorny w Polsce.

„...Ile zmarnowano terenów dla młodego sportu wodnego, ile pierwotnego piękna zniszczono bezpowrotnie, jakie straty poniosła nauka, która nie zdążyła jeszcze zająć się bliżej badaniem tych jezior — z tego nie możemy zdać sobie jeszcze sprawy i określić dokładnie rozmiarów katastrofy, którą spowodowały lekkomyślność i chęć wykazania gwałtownej inicjatywy przez niektóre osoby.

„...Dlaczego, zamiast marnować te najpiękniejsze w Polsce jeziora, nie wzięto się do bardziej intensywnej uprawy tysięcy hektarów wyżej położonych nieużytków, których nie brak na terenie powiatu brasławskiego? Dlaczego nie przystąpiono najpierw do osuszania łąk, nie sąsiadujących z jeziorami? Dlaczego wprowadzono w błąd województwo wileńskie, zapewniając, że regulacja w niczem nie zmieni kształtu, ani też charakteru jezior? W imię czego zmarnowano te obszary wód, które w niedalekiej przyszłości mogłyby się stać pierwszorzędną szkołą żeglugi śródlądowej? (Str. 118—122)".

„Jak powierzchownie i niedbale prowadzone były prace nad projektem regulacyjnym, świadczy fakt, że jego autorzy nie dokonali żadnych pomiarów głębokości, ani też zdjęć powierzchni poszczególnych jezior. A przecież zupełnie inaczej przedstawia się sprawa obniżenia o 1—2 m. poziomu jeziora, mającego kilkadziesiąt metrów głębokości, aniżeli takiego, jak nprz. jezioro Cno, którego największa głębia dochodziła zaledwie do 3 m. (str 135/6)".

„Jeżeli jezioro Drywiaty przedstawia się źle, to Snudy wyglądają wprost okropnie (str. 139)".

Nie będziemy mnożyć wyciągów z książki p. Wisłockiego, gdyż chcąc oddać istotną treść jego oskarżenia, należałoby przytoczyć całą drugą część jego reportażu. A należy pamiętać, że zarzuty te nie pochodzą od jakiegoś „zacietrzewionego" i „nieodpowiedzialnego" opozycjonisty, lecz wyjęte zostały dosłownie z publikacji najlojalniejszego obywatela, wydanej nakładem rządowej Głównej Księgarni Wojskowej! Nie dodajemy do nich od siebie żadnych komentarzy. Może na to uderzenie w stół odezwą się jednak jakieś nożyce!

J. R.

*) *Adam Wisłocki:* „Przez jeziora i rzeki Brasławszczyzny". Reportaż z kajakowej włóczęgi. Warszawa, 1934. Główna Księgarnia Wojskowa. Str 173.

Pokwitowania

Na fundusz prasowy „Robotnika"

Dla uczczenia pamięci Izy Zielińskiej Halina Nusbaumówna zł. 3.—

Dla najbiedniejszych dzieci na gwiazdkę

N. Więckowska zł. 10.—

Szczątki obozu polarnego Schmidta

wędrują po moczarach podbiegunowych w kierunku wysp Wrangla

W tych dniach przybył z Wyspy Wrangla do Leningradu radjotelegrafista Iwanow, który był uczestnikiem pamiętnej wyprawy prof. Schmidta na „Czeluskinie". Iwanow opowiada, że łamacz lodów „Krasin" znalazł w pobliżu przylądka Rogersa belkę sześć metrów długą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to część domu składanego, jaki „Czeluskin" miał przywieźć dla zimujących na wyspie Wrangla.

Geometra Jakób Gakken, również „Czeljuskinowiec" w rozmawie z dziennikarzami oświadczył, że okręty „Litke" i „Krasin", które w okresie nawigacyjnym 1934 płynęły w rejonie obozu Schmidta, znalazły morze pokryte jedynie krą. Lód, na którym wybudowano słynny obóz Schmidta, nie mógł bezwarunkowo stopnieć w okresie polarnego lata. Wnioskować więc można, że lodowce, na których znajdował się obóz Schmidta, zaniesiony został w kierunku północnym, t. j. w kierunku wyspy Wrangla. Tam lód prawdopodobnie zredł, tak, że podczas burz niektóre przedmioty wyniesione zostały na wyspę Wrangla. Jeszcze przed odnalézieniem tych przedmiotów, Brucz, który żyje na wyspie Kosa (północnowschodnia część wyspy Wrangla) oznajmił naczelnikowi wyspy Samczukowi, że fala wyniosła na brzeg drzewo budowlane, kołdry i podartą czerwoną chorągiew. Nie ulega wątpliwości, że to wszystko były szczątki obozu Schmidta. Dom, który miał być „Czeljuskinem" dowieziony na wyspę Wrangla, załadowany został na okręt w stanie zdemontowanym. Poszczególne części składowe, belki i t. p. były odpowiednio oznaczone, aby budowniczy wiedział, w które miejsce należą. Belka znaleziona przez załogę „Krasina" zaopatrzona jest właśnie w taki znak; nie ulega więc wątpliwości, że jest to część składowa domu. Nie ulega też wątpliwości, że później znajdą się dalsze części składowe i inne przedmioty, które pozostały po ocaleniu rozbitków „Czeljuskina". Każda taka część czy przedmiot znaleziony w tych okilicach polarnych ma wielkie znaczenie gdyż na tej podstawie można badać bieg prądów na morzu Czukockiem.

Samolotem nad biegunem połudn.

Z Wellingtonu (Nowa Zelandja) donoszą, że znany amerykański podróżnik, Lincoln Ellsworth przeleciał na samolocie pilotowanym przez znanego lotnika Bernt Balchena, okolice bieguna południowego. Samolot wystartował z Deception Island 3000 km. na południe od przylądka Horn do zatoki bałtyckiej na morzu Rossa. Samolot, który w ciągu 20 godzin pokonał odległość 4,300 km., przeleciał okolice bieguna południowego w odległości 500 km. od bieguna.

Katastrofa kolejowa

w Kanadzie

Straszna katastrofa kolejowa, która się wydarzyła w wigilję Bożego Narodzenia na terytorjum kanadyjskiem w pobliżu Dundas koło Hamiltonu, według ostatnich obliczeń spowodowała śmierć 20 osób, 50 osób odniosło mniej lub więcej ciężkie rany. Według dotychczasowego wyniku śledztwa katastrofa spowodowana została złem nastawieniem zwrotnicy.

Jak wiadomo, podobna katastrofa kolejowa wydarzyła się w wigilję Bożego Narodzenia ubiegłego roku pod Agny w pobliżu Paryża. W katastrofie tej zginęło wówczas 230 osób. (ATE.).

Przeciw uchylaniu kapelusza

Główny organ hitlerowców w Niemczech „Völkischer Beobachter" występuje przeciw uchylaniu kapelusza, praktykowanemu jeszcze przez wielu Niemców niezależnie od pozdrowienia faszystowskiego przez podniesiania ręki.

Zdarza się — wywodzi ten dziennik — że ktoś wita znajomego przez podniesienie ręki, a znajomy odpowiada na to uchyleniem kapelusza. Wówczas witający odpowiada również uchyleniem kapelusza. Jest to deprecjonowanie powitania odrodzonych Niemiec i jest dowodem słabości gdyż przez uchylenie kapelusza robimy kompromis na rzecz inaczej myślących Niemców.

Tych, którzy na faszystowskie pozdrowienie odpowiadają uchyleniem kapelusza, należy raz na zawsze skreślić z listy znajomych — pisze „Völkischer Beobachter". Jeśli nie mogą pogodzić się ze zmienionemi warunkami, to niech pozdrawiają się we własnem gronie, a nie używają ukłonów do demonstracyj. Nowoczesny Niemiec pozdrowienie przy pomocy kapelusza powinien uważać za osobistą obrazę, gdyż witający go pozdrowieniem takim chce mu powiedzieć, że jest człowiekiem zwapniałym i skostniałym, który nie dorósł do nowych Niemiec.

Oto czem zajmują się hitlerowcy w czasie powszechnej nędzy i głodu w Niemczech.

Krew zwierząt wpływa na kolor kwiatów

Sensacyjne doświadczenia i próby z roślinami

Profesor botaniki na uniwersytecie wiedeńskim, dr. Molisch, wygłosił w tych dniach wykład o nowych interesujących doświadczeniach z roślinami. Krew zwierzęca wpływa na kolor kwiatów. Primula auricula, rosnąca w górach wapiennych, posiada barwę złocistą i daje przyjemnym aromat. Chłopi bawarscy i frankońscy kultywują chętnie tę roślinę w domu i podlewają ją krwią zwierzęcą. Pod wpływem krwi nabierają kwiaty na przyszłą wiosnę koloru ciemno - czerwonego. Zdaniem prof. Molischa nie powstaje w tym wypadku nowy barwnik: krew spowoduje tylko silniejszy rozwój barwnika żółtego. Rezultat ten potwierdza do pewnego stopnia legendę ludową o kwiatach wyrosłych na krwi, zużytkowaną niejednokrotnie w poezjach romantycznych.

Obecnie czynione są próby hodowli rośliny tytoniowej o małej zawartości nikotyny lub też zupełnie tej trucizny pozbawionej. W Müncheburg pod Berlinem poddano pół miljona roślin tytoniowych analizie chemicznej i znaleziono pięć okazów o bardzo małej zawartości nikotyny, i jeden okaz, nie zawierający wcale żadnej nikotyny. Uczeni spodziewają się, że przez hodowlę tych okazów zdołają wyprodukować tytoń, pozbawiony w sposób naturalny szkodliwego alkaloidu.

W tym samym instytucie czynione są próby hodowli łubinu pozbawionego goryczy. Zbadano 40,000 okazów i znaleziono trzy okazy słodkie, które dały już liczne potomstwo. Ziarna tych okazów są słodkie, zwierzęta chętnie je spożywają. Ciekawe są również próby poprawienia smaku pomidorów. Smak tych owoców zależy od zawartości cukru, kwasu, olejków aromatycznych, jędrności miąższu i jakości skórki. Po długich badaniach znaleziono niektóre gatunki o korzystnej kombinacji cukru i kwasów. Możliwe jest, że uda się w ten sposób uszlachetnić ten popularny owoc.

Pod koniec swego wykładu wskazał prelegent na doświadczenia Oswalda Richtera z umieszczaniem napisów przy pomocy światła ultra-fioletowego na liściach i kwiatach.

„Niemcy, opuśćcie kino"

W Monachjum hitlerowcy urządzili skandal podczas wyświetlania nowego filmu p. t. „Dziewczę z Wiednia".

W filmie tym główne role grają: angielski aktor Artur Riscoe oraz niemiecka aktorka Magda Schneider. Po wyświetleniu kilku scen wstało naglę ze stu hitlerowców i z okrzykiem: „Niemcy, opuśćcie kino!" domagali się od publiczności, aby wyszła z sali. „To skandal! — wołali hitlerowcy — by Żyd usiłował uwodzić niemiecką dziewczę".

Publiczność niechętnie, ale pod terorem pałkarzy, musiała opuścić salę. Filmu więcej nie wyświetlano.

Na wiadomość o tym skandalu aktor Riscoe wysłał telegram do ministra propagandy, Goebbelsa, z zapewnieniem, że urodził się w Yorkshire i że jego rodzice odpowiadają wszelkim rasowym wymaganiom.

Niewątpliwie w wywołaniu skandalu maczało ręce jedno z konkurencyjnych przedsiębiorstw kinowych, a głupi albo też sprytni hitlerowcy dali się użyć za narzędzie.

Badania dna morskiego

Bałtyku

Państwowy Instytut Meteorologiczny, łącznie ze stacją pomocniczą na Helu dokonywa stale ciekawych badań nad tą częścią Bałtyku, która ma wielkie znaczenie dla rybołóstwa kaszubskiego oraz dla nawigacji tak przybrzeżnej, jak i dalekomorskiej. Ostatnio po dłuższej kilkumiesięcznej pracy sprostowano wadl'we mapy niemieckie, wykonane przed 50 laty, które obecnie wykazują niezgodny z rzeczywistością stan dna morskiego i to na wielu odcinkach Bałtyku. Badacze dokonali licznych sondowań i pomiarów głębokości oraz przeprowadzili szereg prób biologicznych, dających obraz dokładnej konfiguracji dna morskiego. Praca powyższa w dużej mierze przyczyni się do usprawnienia żeglugi i rybołóstwa.

Kanał, który połączy

Atlantyk z Pacyfikiem

Prezes komisji morskiej Izby Reprezentantów w St. Zjednoczonych ma zamiar zwrócić się do Kongresu (parlamentu) z wnioskiem o rozpoczęcie budowy kanału, łączącego Atlantyk z Pacyfikiem poprzez terytorja Nikaragui. Kanał będzie miał 227 klm. długości i będzie kosztował 722 milj. dolarów. Punktami końcowemi będą: Grevton na wybrzeżu Atlantyckiem oraz Brito na wybrzeżu Pacyfiku. Po drodze mają być wykorzystane łożyska rzek Desabo i Sanluan, oraz jezioro Nikaragua. Kanał ten będzie miał ogromne znaczenie strategiczne w ewentualnej przyszłej walce pomiędzy Ameryką a Japonją o Pacyfik.

Już obecnie plany budowy kanału wywołały ogromne niezadowolenie w Japonji, która starać się będzie o niedopuszczenie do realizacji tego projektu.

Orkan na Krecie

Stolica wyspy Kreta, Kanea, nawiedzona została przez gwałtowny orkan, który wyrządził wielkie straty materjalne. Według dotychczasowej wiadomści 5 osób poniosło śmierć, ponad 100 domów runęło. (ATE).

WILLIAM LOCKE — 70

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Punktualnie o trzeciej — o umówionej godzinie oznaczonego zgóry popołudnia — pokojówka, otwierająca drzwi wejściowe, przyszła do Godfrey'a Baltazara, czekającego samotnie w wielkim holu i zaanonsowała gościa. Podniósł się zwinnie z pomocą kuli, do której już się przyzwyczaił. Ujrzał zbliżającego się ku niemu szybkim, żwawym krokiem młodo jeszcze wyglądającego mężczyznę w szarem tweedowem ubraniu, wzrostu więcej niż średniego, o barczystej budowie, dającej odrazu wrażenie fizycznej siły.

— Czy pan jest Godfrey'em Baltazarem?

— Tak, panie — odpowiedział chłopiec grzecznie.

— Nazwisko moje jest Burden. To miło z pańskiej strony, że pozwolił mi pan siebie odwiedzić.

Chwycił w mocny uścisk rękę Godfrey'a i przyjrzał mu się badawczo jasnemi, szaremi oczami.

— Niewiele jest w nim ze starego piernika — pomyślał młody człowiek. — Wprost przeciwnie, wyjątkowo żywy osobnik. W ciężkiej, ale czysto wykrojonej twarzy malowała się siła, podkreślona głęboką, pionową zmarszczką między brwiami; siłę wyrażała szorstka, choć porządnie ułożona, czupryna ciemnych włosów, w której nie było śladu siwizny; siłę wyrażał jego głos.

— Niechże pan usiądzie — rzekł Godfrey.

Baltazar usiadł i, patrząc na swego syna, chwycił się poręczy krzesła. Crosby i Sheepshanks mieli rację. Co za wspaniały chłopak; idealny typ żołnierza — zgrabny, o jasnem spojrzeniu, z wyrazem dystynkcji i rasowości w zachowaniu — przejawy starej, niepokonanej krwi Hugonotów. Na Boga! Chłopiec, z którego można być dumnym! Baltazar dostrzegł coś z siebie w rysach jego twarzy, w wyrazie i gestach. Dreszcz przebiegł po nim, gdy wchłaniał w siebie tę nową radość ojcostwa. A jednak poprzez radość poczuł ukłucie bólu — gwałtowną wściekłość na los, który pozbawił go tych cudownych lat, gdy chłopiec dorastał i rozwijał się w mężczyznę. Po raz pierwszy w ciągu swego zawsze zdecydowanego życia poczuł zaambarasowanie i brak słów. Przeklinał przebiegłość, która sprowadziła go tu pod przybranem nazwiskiem. A jednak, gdyby napisał list, jako Jan Baltazar, mógł być narazić się na odprawę... Jakież uczucie sentymentu lub szacunku może mieć ten młody człowiek dla swego nieznanego i nienormalnego ojca? W każdym razie podstawowy cel Baltazara został osiągnięty: znajdował się w obliczu swego syna jako pożądany przez niego gość. Spoglądał na chłopca stęsknionemi oczami — Godfrey spotkał jego spojrzenie z wyrazem chłodnej grzeczności. Baltazar otarł zroszone potem czoło. Po paru chwilach Godfrey przerwał kłopotliwą sytuację, podsuwając mu papierośnicę. Gdy papierosy już zostały zapalone, Baltazar rzekł nagle:

— To potworność.

— Co? — zapytał Godfrey zdumiony.

Baltazar wskazał ręką wdół: — To.

— Och — roześmiał się Godfrey — należę do szczęśliwych wybrańców losu. O wiele lepiej dostać w nogę, niż w głowę.

— Ale chodzić przez całe życie o kulach — taki chłopiec, jak pan, w kwiecie młodości i siły... Człowieka ogarnia wściekłość.

— To bardzo uprzejmie z pańskiej strony — rzekł Godfrey. — Ale to mnie zbytnio nie martwi. Robią dla mnie nową stopę i gdy tylko będę mógł ją nałożyć, odrzucę precz kule — i nikt, prócz mnie, nie będzie wiedział o niczem.

— Przyjmuje to pan dzielnie — rzekł Baltazar.

— Wszystko to należy do programu. Coby mi przyszło z narzekania? Po co człowiekowi prawdziwa stopa, kiedy sztuczna zastąpi mu ją doskonale?

Ale Baltazar — pomimo, iż zachwycał się niedbałem męstwem młodzieńca — ciągle jeszcze myślał z rozpaczą o jego kalectwie. Czuł wściekłość na widok pozbawionej stopy nogi. Ograbiony został z jakiejś cząstki tego wspaniałego syna.

— W jaki sposób został pan trafiony? — zapytał porywczo.

Wiele jest sposobów pytania o to rannego człowieka. Niektóre z nich budzą niechęć i wywołują rozmyślnie wymijające, żartobliwe odpowiedzi. Ale są sposoby, które zmuszają do pozytywnej odpowiedzi, a do nich należało pytanie Baltazara. Godfrey'a wzruszyła dziwnie troskliwość tego starszego pana, ale instynkt nie pozwolił mu ulec odrazu.

— Dostaje się kulę tak łatwo, jak przy grze w krokieta, a nawet jeszcze łatwiej. Tak samo łatwo człowiek moknie, wyszedłszy na deszcz. Niech no pan wyjdzie bez parasola, a chluśnie w pana woda — i na tem koniec.

— Ale kiedy się to stało? W jaki sposób?

Godfrey — zwyczajem wszystkich angielskich wojskowych niższych rang — dał suchy opis osobistych przeżyć w ostatniej swej bitwie pod Ipres. Równie dobrze mógł to być opis meczu footballowego. Baltazar zastanowił się. W ciągu wszystkich swych wędrówek, pomimo całego nabytego doświadczenia życiowego, nie słyszał nigdy opisu z pierwszej ręki przebiegu nowoczesnej bitwy. Psychologja tego fascynowała go i budziła w nim zdumienie. Zaczął zasypywać młodzieńca pytaniami — a były to sprytne, bezpośrednie pytania, sięgające do samego jądra rzeczy — i powoli topniała angielska rezerwa Godfrey'a; odrzucił nabok chroniącą go zbroję — i powiedział uporczywie rozpytującemu go gościowi to wszystko, co ten rzeczywiście chciał wiedzieć. Szybki umysł Baltazara chwytał tchnące życiem obrazy i koordynował je, póki nie uświadomił sobie dokładnie piekła, przez jakie przeszedł ten młody i dobroduszny chłopak.

— A za co pan to otrzymał?

Baltazar wskazał wstążkę przy Krzyżu Wojskowym.

(D. c. n.).

Sąd na terenie fabryki

Dyrektor „Zgierzanki" skazany na 1 miesiąc aresztu

i tysiąc złotych grzywny

Pisma łódzkie donoszą:

„Zatarg w fabryce „Zgierzanka", w którego wyniku robotnicy okupowali sale fabryczne, zakończył się bardzo ciekawym faktem.

Po pięciodniowej okupacji robotnicy w czwartek opuścili teren fabryczny, ponieważ przedstawiciel okręgowego inspektora pracy zapewnił ich, że sprawa przekazana zostanie natychmiast sądowi starościńskiemu. Następnego dnia do fabryki przybyli inspektorzy pracy, którzy przeprowadzili dokładną lustrację i stwierdzili, że w fabryce nie są przestrzegane przepisy o bezpieczeństwie pracy, oraz że strajk robotników wywołany został przetrzymywaniem przez dyrekcję należnych im zarobków. Fabryka została wobec tego opieczętowana, a protokuł skierowany do starostwa powiatowego w Łodzi.

Rozprawa starościńska odbyła się na terenie fabryki „Zgierzanka". Powiadomieni o niej zjawili się również tłumnie zebranych wyborców.

Do odpowiedzialności zostali pociągnięci: właściciel fabryki, p. Drutowski, oraz dyrektor fabryki, p. Kon. Na rozprawę zjawił się tylko p. Kon.

Po stwierdzeniu, iż wszystkie zarzuty są uzasadnione, sąd starościński ogłosił wyrok, mocą którego dyr. Kon skazany został na 1 miesiąc aresztu oraz 1000 zł. grzywny, przyczem w razie nieściągalności, grzywna zostanie zamieniona na drugi miesiąc aresztu.

Przeciwko p. Drutowskiemu rozprawa wyznaczona została na dzień 28 b. m. i odbędzie się również na terenie fabryki.

Walka robotników garbarskich w Grodnie i Krynkach

Centralny Związek Rob. Skórzanych wzywa do poparcia materjalnego strajkujących

(Kor. własna).

Robotnicy garbarscy w Grodnie i Krynkach toczą od wielu już tygodni ostrą walkę z fabrykantami o ludzkie prawa bytu.

Fabrykanci chcą za wszelką cenę złamać słuszną walkę robotników. Wprowadzają oni w błąd garbarzy z innych miast, ściągając ich do pracy; robotnicy ci, przekonywając się na miejscu, iż trwa strajk, porzucają pracę, nie chcąc spełniać niecnej roli łamistrajków.

Fabrykanci garbarscy chcą głodem zmusić robotników do uległości. Kilkuset walczących robotników w Grodnie i Krynkach głoduje wraz ze swojemi rodzinami.

Obowiązkiem robotników skórzanych jest pospieszyć z pomocą materjalną strajkującym robotnikom.

Zarząd Główny Centralnego Związku Robotników Przem. Skórzanego zwraca się z apelem do Oddziałów Związku, by natychmiast przeprowadzić wśród robotników skórzanych zbiórkę.

Zebrane pieniądze należy natychmiast przesłać dla strajkujących robotników:

W Krynkach: N. Blacher, ul. Porzecka 30.

W Grodnie: A. Cyper, ul. Listowskiego 19.

Wydział Wyk. Zarz. Głównego Centr. Zw. Rob. Przem. Skórzanego.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO NA TERENIE WARSZAWY. Wybrany na walnem zebraniu nowy zarząd robotn. podokręgu autonomicznego ukonstytuował się następująco: Przewodniczący Duda, wiceprezesi Dziugiełł i Szczerba, sekretarz Porczek, skarbnik Maciejewski, kapitan związkowy Skarżyński.

Wydział gier i dyscypliny R. P. A. ukonstytuował się w następujący sposób: przewodniczący Szczerba, sekretarz Esterzon, przewodniczący komisji dyscypliny Smolarczyk, przewodniczący komisji gier Borowiecki, przewodniczący komisji ewidencji i statyst. Kuperman.

Piłka nożna

Policja czeska zaaresztowała w Pradze właściciela oraz 8 pracowników pewnej drukarni, którzy od trzech lat trudnili się drukowaniem oraz sprzedażą sfałszowanych kart wstępu na imprezy sportowe. Falsyfikaty były tak doskonałe, że fałszerze mogli uprawiać swój proceder przez kilka lat, mimo, że władze sportowe już od dłuższego czasu zdołały stwierdzić, że na boiskach znajduje się więcej osób, aniżeli odpowiadało to ilości sprzedanych biletów. Wskutek tych fałszerstw poszkodowane zostały w pierwszym rzędzie praskie kluby piłki nożnej „Slavia" i „Sparta" oraz stadjon hokejowy. Wyrządzone straty, według zeznań fałszerzy, wynoszą 20.000 koron. Według obliczeń poszkodowanych klubów — około 100.000 koron.

Hokej

PROCES SPORTOWY W KATOWICACH. W dniu 29 b. m. odbędzie się w Katowicach sensacyjny proces, wytoczony przez Śląski Okr. Zw. Hokeja Łodowego przeciwko redakcji Expressu Łódzkiego o formalną obrazę.

„Express" piętnując, słusznie zresztą, słabą działalność Okr. Zw. Hokeja na Łodzie, użył niefortunnego zwrotu „brudne sprawki w hokeju śląskim".

Zwrot ten, użyty jako tytuł, posłużył okręgowym władzom hokejowym do wytoczenia procesu.

Obrony „Expressu" podjął się znany adwokat warszawski Fogel.

Narciarstwo

POSIEDZENIE RADY NARCIARSKIEJ. W dniu 6 stycznia 1935 r. odbędzie się w Krynicy posiedzenie Rady Narciarskiej.

Rada zajmie się m. in. sprawą nowej powszechnej konkurencji w zjazdach, mającej za zadanie propagowanie biegów zjazdowych oraz ustosunkowania się do planów reorganizacji polskiego sportu.

Lekkoatletyka

„KLUB MISTRZÓW" W FINLANDJI. W Helsingforsie utworzony zostł ostatnio oryginalny klub lekkoatletyczny. Klub ten nosi nazwę „klub mistrzów", a członkami jego mogą być tylko przedstawiciele elity lekkoatletycznej Finlandji. Tylko zdobycie tytułu mistrza świata, Europy lub Finlandji a ewentualnie przekroczenie pewnego minimum upoważnia do ubiegania się o kartę członkowską. Minima te są b. wysokie, m. in. w skoku w wyż 190, w skoku w dal 730 itd.

Boks

PRZYJAZD BOKSERÓW CZECHOSŁOWACKICH DO POLSKI. Przyjazd bokserskiej reprezentacji Brna Morawskiego do Polski dochodzi ostatecznie do skutku. Drużyna czechosłowacka walczyć będzie najpierw z reprezentacją Łodzi 30 b. m. w Łodzi, potem w dniu 1 stycznia wystąpi przeciwko Skodzie w Warszawie, a następnie 3 stycznia w Inowrocławiu.

Kolarstwo

AKCJA P. Z. T. K. W SPRAWIE PROPAGANDY POLSKIEGO KOLARSTWA. P. Z. T. K. prowadzi pertraktacje z Touring Klubem w sprawie wspólnej akcji popularyzacji kolarstwa turystycznego. Projektowane utworzenie wydziału kolarskiego przy Touring Klubie, do którego wejdzie przedstawiciel P. Z. T. K.

KOMISARZ W. O. Z. K. OBJĄŁ URZĘDOWANIE. Mianowany przez P. Z. T. K. komisarz warszawskiego okręgu w osobie p. Grossmana objął urzędowanie w dniu wczorajszym odbierając agendy od poprzedniego zarządu, który, jak wiadomo, ustąpił ze swego stanowiska.

Z całego świata

Mickey Walker, długoletni amerykański mistrz w wadze średniej, został pokonany nokautem przez boksera Pirrone.

Jest to pierwsza porażka Walkera przez nokaut w ciągu jego szesnastoletniej karjery na ringu.

Z szeregów amatorskich wciąż ubywają świetne nazwiska zawodników. Po Eleonorze Holm, mistrzyni olimpijskiej w pływaniu nawznak, którą zdyskwalfikowano naskutek podjętej przez nią płatnej reklamy wielkiej firmy kostjumów kąpielowych, obecnie znów na zawodowstwo przechodzi znakomity łyżiarz, Jack Shea.

Na ostatnich zimowych igrzyskach olimpijskich Shea zdobył tytuł mistrza dwukrotnie, w biegach na 500 i 1500 mtr.

Amerykański Zw. Tenisowy zaproponował, aby doroczny turniej pań o puhar Wightmana, rozgrywany dotychczas tylko między angielkami i amerykankami, został przekształcony w dami Davis Cup.

Obawiano się dotychczas, że turniej międzynarodowy pań zorganizowany na wzór Davis Cup'u nie uda się ze względów finansowych. Przeciwko świadczy jednak finansowy wynik ostatniego, tegorocznego puharu Wightman, który przyniósł 20.000 funtów ang. dochodu za bilety wstępu.

Chłopiec uderzony szczotką zmarł

W czasie kłótni uczniów szkoły w Niwce, woźny, chcąc rozdzielić chłopców, uderzył szczotką od zamiatania 13 letniego Czesława Masztalerza z Bobrku. Skutki uderzenia były straszne: chłopiec rozchorował się i po kilku godzinach zmarł.

Wybory Zarządów Miast w Zagłębiu

„Czerwony sztandar" w nowym ratuszu w Sosnowcu — Sanacyjna skłonność do nadużyć wyborczych—P.P.S. manifestuje przeciw nadużyciom

(kor. własna)

Dnia 20 grudnia odbyły się wybory do zarządów miast: w Sosnowcu, Dąbrowie i Zawierciu. W Sosnowcu wybrano pełny zarząd miasta; w Dąbrowie i Zawierciu wybrano tylko prezydentów i wiceprezydentów; wybory ławników odłożono.

Radni P.P.S. na posiedzenie przybyli przybrani w czerwone goździki. Przy ustalaniu uposażeń dla prezydentów i wiceprezydentów radni P. P. S. zgłosili wnioski oszczędnościowe, które jednak przez większość „sanacyjno" - żydowską zostały odrzucone. Przy wyborach prezydentów radni P. P. S. głosowali kartkami i napisami: „Oddajcie ukradzione robotnikom mandaty radzieckie z Modrzejowa, Dębowej Góry, Sielca, Konstantynowa, Środuli, Starej Pogoni i Starego Sosnowca". „Precz z nadużyciami wyborczemi! Precz z radnymi z BB., którzy piastują skradzione mandaty radzieckie".

Tow. Staśko, Angier i Bielnik w Sosnowcu zabierali kilkakrotnie głos kwestjonując wysokość uposażeń prezydjum zarządu, oraz zwrócili uwagę, że zgodnie z ustawą samorządową kandydat na wiceprezydenta w Sosnowcu p. Almstuedt, obecny komisarz miasta, nie ma wymaganego cenzusu szkolnego na to stanowisko. Zaznaczyli nasi radni jednocześnie wyraźnie, że byliśmy i jesteśmy przeciwnikami ograniczeń cenzusowych w ustawie.

Mówcom naszym prezydjum nie pozwoliło na ten temat mówić i odebrano im głos.

Przy wyborach ławników usiłowano popełnić jeszcze jedno nadużycie; mianowicie rozdano do głosowania naszym radnym czyste kartki, lecz pod spodem na kartkach tych cienkim ołówkiem był wypisany „Nr. 1". Kiedy radni nasi na czystej stronie napisali Nr. 2 i mieli wrzucać kartki do urny, tow. Angier w ostatniej chwili spostrzegł to nowe nadużycie i w ostrych słowach je napiętnował, na co przewodniczący zebrania znalazł tylko takie usprawiedliwienie, że widocznie „ktoś zrobił sobie głupi żart" (żart, który miał kosztować nas mandat ławnika!). Wybrano 28 głosami „sanatorów" i Żydów 4-ch ławników z listy BB, a 13 głos. jednego ławnika z listy P. P. S. — został nim tow. poseł **Aleksy Bień**, którego „za wszelką cenę" „sanatorzy" mieli do magistratu nie dopuścić.

Klub radnych P. P. S. w Sosnowcu liczy 9 radnych.

Przed zakończeniem posiedzenia radny Kopciński próbował postawić wniosek w sprawie bezrobocia, lecz krzykami i awanturami „sanatorzy" nie dopuścili go do głosu. Wówczas Klub PPS powstał z miejsc i zaśpiewał „Krew naszą długo leją..."; wówczas „sanatorzy", wraz z dawnymi endekami, siedzącymi dziś w „Sanacji", zaintonowali bez wielkiego przekonania: „My pierwsza brygada".

Na tem pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej w Sosnowcu zakończono.

Wybrani zostali: prezydentem p. Józef Kaczkowski, wiceprezesem p. Hugo Almstuedt.

W Dąbrowie Górniczej wybrano prezydentem p. Siwika z M. S. Wewn. z Warszawy, wiceprezydentem p. Trzęsimiecha z Dąbrowy.

W Zawierciu prezydentem wybrano p. Szczodrowskiego, wiceprezydentem p. Góralczyka — wszyscy z BBWR.

W Będzinie i Czeladzi wybory odbędą się po Nowym Roku.

Po wiecu w Hajnówce

(Kor. własna).

Podczas wiecu w Bielsku Podlaskim, (o którym pisaliśmy w „Robotniku" z d. 20 b. m.) aresztowano za uspakajanie, nasłanych awanturników — towarzyszy Wasiluka i Stalewskiego.

Początkowo komendant posterunku przyznawał, że aresztowani zostali zatrzymani w związku z wiecem, a gdy tow. Dubois domagał się kilkakrotnie uwolnienia ich, komendant oświadczył, że aresztowani podejrzani są o kradzież (!).

Dopiero koło godz. 10 wiecz. Wasiluk i Stalewski zostali zwolnieni, żadnego dochdzenia jednak o kradzież nie przeprowadzono i nie wspominano o tem ani słowem.

Na posterunku tow. Wasiluk został pobity przez poster. p. p. Radulskiego i tajnego ajenta Stójkowskiego, oraz przez drugiego posterunkowego niewiadomego nazwiska.

Różne wiadomości z całego kraju

KSIĘGI PODATKOWE ZNALEZIONO W STAWIE

Sekretarz gminy dopuścił się poważnych nadużyć

W toku szczegółowego śledztwa w sprawie zaginięcia ksiąg i dokumentów kasowych urzędu gminnego w Połomji, w pow. rybnickim, ujawniono jako sprawcę tej kradzieży 20-letniego sekretarza gminnego Emila Antończyka, który wszystkie księgi podatkowe oraz inne dokumenty kasowe zatopił w stawie Kuczery. Księgi te zdołano już wyłowić ze stawu. Resztę dokumentów i kwitów zakopał Antończyk w polu, a pieczęcie podrzucił pod jedną z szaf w urzędzie gminnym.

Ustalono z całą pewnością, że Antończyk dopuścił się tych nadużyć i że w ten sposób chciał usunąć dowody swej winy, co mu się jednak nie udało, albowiem księgi i kwity nie uległy wskutek wilgoci zniszczeniu. Antończyka przytrzymano w areszcie.

POŻAR „BIEDASZYBÓW" KOŁO WEŁNOWCA

W noc wigilijną, w chwili, gdy ludność Wełnowca, Józefowca, Bytkowa, Michałkowic, Siemianowic i okolicy zdążała na pasterkę, na niebie ukazała się olbrzymia czerwona łuna. Wywołało to liczne komentarze oraz zaniepokojenie. Kilku odważniejszych udało się w kierunku, skąd wznosiła się łuna i w pewnej chwili ujrzeli 3 mtr. słup ognia, tryskający z ziemi. Po zbadaniu okazało się, że pod Wełnowcem, obok szybu „Alfred", zapaliły się liczne „biedaszyby".

W ostatnim czasie dobywały się z tych „biedaszybów" gazy i wielu bezrobotnych uległo otruciu dwutlenkiem węgla. W noc wigilijną nastąpił wybuch gazów, które się zapaliły z jakiejś niewiadomej przyczyny. Spowodu świąt Bożego Narodzenia gaszenie ognia zostało odłożone do czwartku.

DWUGODZINNE OBLĘŻENIE BEZROBOTNEGO W SCHRONISKU MIEJSKIEM

Właściciel domów przy ul. Dzielnej 54 w Wilnie, gdzie magistrat urządził schronisko dla bezdomnych, wymówił miastu dzierżawę, wobec czego opieka społeczna postanowiła usunąć stamtąd swych pensjonarjuszy, wynajmując im mieszkanie w mieście. Sprzeciwił się temu były funkcjonarjusz miejski, niejaki Kazimierz Ławiński, który zapowiedział, że nie opuści mieszkania, gdyż ma chorą żonę, która nie zniesie przeprowadzki.

Ławiński zagroził, że jeśli ktoś wejdzie do mieszkania, zostanie ugodzony siekierą.

Przybyła policja. Po prawie 2 godzinnych rokowań Ławiński zgodził się odwieźć osobiście żonę do szpitala. Gdy Ławiński odjechał, komornik zarządził usunięcie rzeczy z mieszkania i przewiezienie ich do nowego lokalu.

SKAZANIE SPORTOWCA LWOWSKIEGO

Przed sądem grodzkim w Złoczowie toczył się proces o zajście na meczu Czuwaj (Przemyśl) — Janina (Złoczów) na którym sędziował sportowiec lwowski p. Roman Sawaryn.

Po zawodach tych w czasie schodzenia z toru miał p. Sawaryn pobić niejakiego Stanisława Maciuka ze Złoczowa, który zaskarżył p. Sawaryna do sądu. Proces ten był już dwa razy odraczany z powodu nieprzybycia oskarżonego do Złoczowa drugi raz celem przesłuchania świadków obrony.

Sędzia Czuczkiewicz przed przesłuchaniem świadków ze Złoczowa, odczytał zeznania świadków ze Lwowa i Przemyśla. Jedni świadkowie widzieli, jak bito Sawaryna, inni twierdzili, że on bił także.

Po 3-godzinnej rozprawie wydał sędzia grodzki Czuczkiewicz wyrok, skazujący p. Romana Sawaryna na 25 zł. grzywny, gdyż p. Sawaryn przekroczył granicę obrony koniecznej. Obrońca p. Sawaryna wniósł apelację.

9-LETNI CHŁOPIEC SPALIŁ 1700 DOLARÓW.

9-letni Stan. Kownar, zamieszkały w hutorze Jadzionka w gminie Jazwińskiej, znalazł podczas zabawy pod piecem plik banknotów, które wrzucił w ogień.

Jak się później okazało, chłopiec spalił 1700 dolarów, stanowiących własność ojca. Kownar, dowiedziawszy się o tem wpadł w szał i chciał zabić najpierw syna, a potem popełnić samobójstwo. Zdołano temu przeszkodzić.

Robotnicy popierajcie prasę socjalistyczną

Wielokrotny oszust matrymonjalny

Jan Pych z Koniuszek pow. Przemyśl został skazany w Przemyślu na rok więzienia za wyłudzanie oszczędności od kobiet, którym przyobiecał zawarcie małżeństwa. Charakterystyczne, że Pych, który przed kilku laty wyemigrował do Francji, ma za sobą wyrok sądu w Paryżu za takie same oszustwa matrymonjalne.

Sprostowanie

Na zasadzie art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 1.II 1919 (Dz Praw Nr. 14, poz. 186) prosimy o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu, wydrukowanego w Nr. 432/6050 z dnia 30 listopada r. b. na str. 3-ej p. t. „Nowy kartel papierniczy":

„Nie jest prawdą, jakoby rzekomemu porozumieniu pomiędzy kupcami papierniczymi, które jakoby miało powstać w sprawie ustalenia cen wszystkich gatunków papieru, patronował „Centropapier" z udziałem którego odbywają się narady nad ustaleniem nowych cen;

nie jest prawdą, że każdy hurtownik musi płacić 9% od wartości towaru do kas „Centropapieru". Natomiast prawdą jest, że „Centropapier" sprawą tą się nie zajmuje, porozumieniu nie patronuje i za kasę dla hurtowników do tego celu służyć nie będzie".

Także filar „sanacji"

w Jasienicy Rosielnej

„Kurjer Lwowski" donosi:

Przewodniczącym zebrania wyborczego radnych gromadzkich przy „wyborze" sołtysa i podsołtysa w Jasienicy Rosielnej został mianowany przez starostę powiatowego Stanisław Kuźnar. Głosowanie było tajne, ale rezultat zaskoczył branych wyborców.

Zainterpelowany Kuźnar, po ile głosów uzyskali zgłoszeni kandydaci, odrzekł, że **„nie musi tego ogłaszać"**. Gdy jeden z radnych powołał się na przepis regulaminu wyborczego, Kuźnar oświadczył: **„regulamin mnie nic nie obchodzi — mam taką instrukcję od p. starosty".**

A teraz kilka słów o przeszłości Kuźnara, według tegoż „Kurjera Lwowskiego":

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 14 listopada 1927 r. skazany został na mocy art. 49, 458 cz. I K. K. za zabójstwo na cztery lata ciężkiego więzienia. Był on hersztem bojówek, napadających na wiece opozycyjne. Znane są jego „gościnne występy" w Brzozowie w roku 1931 i w jesieni 1932 r. Prócz bandyckiego napadu na szkołę w Jasienicy Rosielnej, Kuźnar ma na sumieniu nocny napad na plebanję proboszcza ks. kanonika Józefa Królickiego. Tenże „bohater" odznaczył się w procesie sanockim o mord w Brzozowie organizowaniem fałszywych świadków, do czego się przyznał.

Kronika krakowska

Kraków nie będzie miał tanich mieszkań

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach zostanie przeprowadzona likwidacja Spółki Mieszkaniowej dla miast—instytucji, założonej kilkanaście lat temu dla walki z nędzą mieszkaniową.

Dr. A. Gross, twórca austrjackiej ustawy mieszkaniowej, przejętej przez szereg państw europejskich (wzorowało się na niej między innemi prawo Loucheura we Francji) — kilkanaście lat temu, przy wyłącznym udziale miast małopolskich i Banku Gospodarstwa Krajowego, rozpoczął akcję budowlaną, dzięki czemu w Krakowie, w czasie największej mizerji mieszkaniowej, wybudowano szereg domów (ul. Śląska, Słoneczna, Lubelska, plac Kazimierza), a ponadto wystawiono kilkanaście domów w N. Sączu, Rzeszowie, Tarnowie etc.

Wobec obecnej drożyzny mieszkaniowej, opierając się na wzorach zachodnich, a wychodząc z założenia, że Spółka mieszkaniowa, oparta o kapitały samorządowe i państwowe, jest instytucją użyteczności publicznej — opracował dr. A. Gross plan budowy tanich mieszkań w Krakowie, dla użytku robotników i pracowników umysłowych. Projektowano budowę kilku bloków przy ul. Grzegórzeckiej. Mieszkanie, złożone z pokoju i kuchni z przynależnościami, miało kosztować zł. 20 z tem, że przydzielano je wyłącznie osobom, zarabiającym poniżej 250 zł. miesięcznie.

Ponadto przy ul. Czarodziejskiej w Dębnikach zamierzono budowę wielkiej kolonji domków robtoniczych. Koszt takiego domku miał wynosić 8000 zł.

Nie potrzebujemy tłumaczyć, że był to projekt, dzięki któremu znalazłoby wielu ludzi zatrudnienie i który rzeczywiście odpowiadał istonym potrzebom naszego miasta.

Natychmiast po zgłoszeniu projektu Bank Gospodarstwa Krajowego postawił wniosek o likwidację całej Spółki, a miasto, które uczestniczy w niej w wysokim stopniu, nie wykazało najmniejszej inicjatywy utrzymania tej instytucji, lub też zakupienia udziałów Banku Gospodarstwa (po przerachowaniu bardzo zresztą niewysokich). Tem samem Kraków traci jedną z niewielu społecznych i publicznych instytucyj mieszkaniowych. Po co? Dla czyjego dobra? Mówi się na radzie wiele o budowie tanich mieszkań, a równocześnie lekomyślnie grzebie się realne możliwości.

O budowę szkół

Jedną z głównych bolączek Krakowa jest brak dostatecznej liczby szkół. Obecny stan przedstawia się wprost katastrofalnie. Szkoły nie mogą pomieścić wszystkich dzieci w wieku szkolnym których ilość z każdym rokiem wzrasta. Od 22 lat nie wybudowano w Krakowie ani jednej szkoły. Tymczasem ludność miasta od tego czasu znacznie wzrosła. W obecnych warunkach niema mowy o jakiejkolwiek normalnej normie. Przepełnienie w klasach fatalnie odbija się na zdrowiu uczącej się młodzieży. Z braku miejsca nauka odbywa się dwa razy dziennie: rano i popołudniu. Oczywiście, że nauka popołudniowa niewiele przynosi pożytku. Umysł dziecka w porze popołudniowej jest wyczerpany i nie może wchłonąć podawanych mu wiadomości. Z punktu widzenia higjeny nauka popołudniowa jest wogóle niedopuszczalna. Dużo dzieci z braku miejsca wogóle nie uczęszcza do szkoły. Wychowuje je ulica, a jak, nie trzeba chyba opisywać. One stanowią kadry kolporterów, biegających od rana do późnej nocy po ulicach, zadymionych lokalach nocnych, głodnych, wynędzniałych, stanowiących podatny grunt dla chorób. Niema dla nich szkoły. Buduje się reprezentacyjne gmachy, wydaje dużo pieniędzy na rzeczy mniej potrzebne, ale o szkołach zapomniano. Deklamuje się o młodzieży jako o przyszłości państwa, o konieczności otoczenia opieką młodego pokolenia, ale na tych deklamacjach właściwie kończy się ta opieka. Od czasu do czasu jakaś kolonja czy półkolonja i po zatem nic. O rzeczy najważniejszej, o szkole zapomniano.

Problem ten usiłuje się rozwiązać drogą propagandy na rzecz składania ofiar ze strony społeczeństwa na budowę szkół. Akcja ta zgóry skazana jest na niepowodzenie. Dotąd nie wybudowano ani jednej szkoły z dobrowolnych datków społeczeństwa. Na samą propagandę wydano więcej pieniędzy, niż przyniosły składki. Za pieniądze wydane na propagandę można by było niejedną szkołę wybudować.

Problem budowy szkół może rozwiązać tylko państwo i gminy. Niestety, do tej pory oba te czynniki nie rozwinęły większej inicjatywy. Przykład Krakowa aż nadto wymownie ilustruje bierne stanowisko samorządu wobec tej palącej kwestji. Trzeba raz wreszcie poważnie zająć się sprawą budowy szkół. Ludność płaci podatki, ponosi olbrzymie ofiary na rzecz państwa i gminy i wzamian za to ma prawo domagać się, aby zaspokojono jej najpilniejsze potrzeby. A do takich niewątpliwie należy budowa szkół.

O budowę sądu w Krakowie

Sprawa budowy gmachu sądowego w Krakowie, gdzie by znalazły pomieszczenie wszystkie sądy porozrzucane po całem mieście, stała się owym przysłowiowym węzem morskim. Mówi się o niej od 30 lat i przez ten czas, poza rozmowami i może planami, nie uczyniono żadnego kroku w kierunku realizacji.

Stan budynków sądowych przedstawia się katastrofalnie. Kto miał nieszczęście znaleźć się w takiej rudzerze jak sąd grodzki cyw. przy ul. św. Jana, ten łacno zrozumie konieczność budowy nowego gmachu. Korytarze ciemne, zakurzone, brudne bez wentylacji, ze znakami wilgoci na ścianach, sale sądowe pełne zaduchu i kurzu — oto ogólny obraz tego budynku przez który w ciągu dnia przewija się setki ludzi. Przeprowadzone remonty z pewnością kosztowne, nie wiele pomagają.

Taki sam stan panuje w Sądzie okr. karnym. Niema poczekalni dla świadków i stron. Ludzie muszą stać, nieraz całemi godzinami, w zimnym, brudnym korytarzu. Salki małe, ciasne nie mogą pomieścić wszystkich osób, które pragnęłyby być na rozprawie. W ten sposób zasada jawności postępowania jest całkowicie przekreślona. Nie trzeba chyba dodawać jak ujemnie stan ten odbija się na urzędowaniu sędziów i personelu urzędniczego. I tutaj od czasu do czasu przeprowadza się remont budynku naturalnie bez widocznych skutków. Stosunkowo najlepiej przedstawia się gmach Sądu okr. cywilnego i Sądu Apelacyjnego. Ale i tutaj panuje ciasnota i stale trzeba czynić poprawy. Gdyby zliczyć koszty wielokrotnych remontów w ciągu kilkudziesięciu lat to niewątpliwie przy pewnej dopłacie można by było wybudować wielki gmach o nowoczesnych urządzeniach, który by odpowiadał potrzebom ludności i należytemu wymiarowi sprawiedliwości.

A więzienie? Prawdziwe średniowiecze. Małe celki, bez dostatecznego światła, duszne, brudne, zapluskwione, wilgotne, przesiąknięte wyziewami starych murów. Stolica gruźlicy. Filja więzienia, t. zw. bastjon, to jakaś piekielna kaźnia. Wierzyć się wprost nie chce, że coś podobnego znajduje się w Krakowie, w tym Krakowie, który szczyci się swą wielowiekową kulturą i w XX-tym wieku. Kto nie przeszedł gehenny więzienia św. Michała, ten nie uwierzy opowiadaniom o tem, co się dzieje za temi ponuremi murami.

Sprawa budowy gmachu sądowego, tak ważna dla mieszkańców miasta i okolicy, musi wreszcie doczekać się zrealizowania. Fundusze na ten cel nie tylko mogą lecz muszą się znaleźć. Tylko trzeba chcieć.

Czy jesteś stałym czytelnikiem prasy socjalistycznej?

Odczyty T.U.R.

W sobotę dn. 29 b. m. o godz. 6 w. w ZZK, Dom kolejarzy, ul. Warszawska 15/17, wygłosi odczyt tow. dr. W. Ganzwolówna na temat: „Historja Wielkiej Rewolucji Francuskiej" (dokończenie).

Repertuar

TEATR MIEJSKI IM. SŁOWACKIEGO

W piątek „Uciekła mi przepióreczka".

TEATR BAGATELA

Rewja „Gwiazdka Bagateli" i film „Bohaterzy".

HANKA ORDONÓWNA—KAZIMIERZ KRUKOWSKI W STARYM TEATRZE. Niezrównani artyści, przedstawiciele humoru i niefrasobliwej piosenki, a to: *Hanka Ordonówna*, posiadająca wrodzony czar i nieprzepartą siłę wyrazu, oraz *Kazimierz „Lopek" Krukowski*, świetny piosenkarz i humorysta, wystąpią z zupełnie nowym, bogatym programem w wieczorach sylwestrowych *o godz. 7-mej, 9.15 wieczór i 11.30 w nocy w poniedziałek 31 b. m. w Starym Teatrze.* Bilety na te wieczory są do nabycia w kasie Starego Teatru.

KINOTEATRY.

ADRIA: „Ostatni ataman Panienków".
APOLLO: „Czar wiedeńskiego walca". kochany zegarmistrz".
ATLANTIC: „Csibi" i „Radosna godzina" z Micky Mouse.
PROMIEŃ: „Pieśniarz Warszawy".
SZTUKA: „Rzymskie skandale".
ŚWIT: „Dla ciebie śpiewam".
SŁONKO: „Awantura jego córki".
WANDA: „Śluby ułańskie".
UCIECHA: „Dla Ciebie śpiewam".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA

Od czwartku 27 grudnia do piątku 28 grudnia b. r. Film p. t. „Pod banderą miłości".

Radjo krakowskie

PIĄTEK

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Z Warszawy: koncert. 12.45 Z Warszawy: „Spacery dzieci do lat siedmiu". 13.00 Z Warszawy: dziennik południowy i koncert. 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Komunikat L. O. P. P. 15.45 „Noc w Madrycie" — koncert. 16.45 Ze Lwowa: audycja dla chorych. 17.15 Z Warszawy: duety. 17.25 Z Warszawy: recital fortepianowy. 17.50 „Wśród czasopism literacko - artystycznych". 18.00 Kącik strzelecki. 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Warszawy: koncert. 18.45 Z Warszawy: „Między Persją a Irakiem". 19.00 Recital fortepianowy. 19.20 Z Warszawy: pogadanka aktualna. 19.30 Chór kozaków dońskich. 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Dokąd jechać w święto? 20.05 Z Warszawy: pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Z Warszawy: poezje kolendowe. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 23.05 Z Warszawy: muzyka taneczna.

SOBOTA, 29 grudnia.

6.45 Z Warszawy: audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10 Z Warszawy: koncert i dziennik południowy. 13.05 Koncert poświęcony Debussy'emu z płyt. 15.15 Z Warszawy: „Słodka audycja dla dzieci". 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 „Harcerska Watra". 15.45 Nowości z płyt. 16.30 Z Poznania: Teatr Wyobraźni: „Generalna próba Szopki". 17.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 17.50 Z Warszawy: odczyt „Trochę piękna, czyli stół i okno". 18.00 „Co słychać w świecie". 18.10 Wiadomości bieżące. 18.15 Z Warszawy: recital skrzypcowy. 18.45 Z Warszawy: reportaż: „Wyścig pracy w Rosji Sowieckiej". 19.00 Recital śpiewaczy. 19.20 Odczyt „Królewskie miasto Biecz przez los skrzywdzone". 19.30 Z Wilna: koncert revellers'ów 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe. 19.56 Lokalne wiadomości sportowe. 20.00 Z Warszawy: muzyka lekka. 20.45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Z Warszawy: koncert 21.45 Z Warszawy: szkic literacki „Szlachetczyzna w literaturze powojennej". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Koncert życzeń. 23.00 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne. 23.05 Z Wilna: „Kukułka wileńska". 23.35 Koncert życzeń. 24.00 Z Warszawy: muzyka taneczna.

Z miasta

ZWALCZANIE WŚCIEKLIZNY U PSÓW

Zarząd miejski zawiadamia, że w związku z wygaśnięciem wścieklizny u psów w Dz. XXI. Płaszów uchyla się wydane dla tej dzielnicy zarządzenia, z tem że przymus kagańcowy i ewidencyjny psów obowiązuje nadal.

STAN CHORÓB W KRAKOWIE.

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. mieście Krakowie zgłoszono następujące choroby zakaźne: błonica 11, płonica 13, meningitis epidemica 1, odra 2, krztusiec 11, ospa wietrzna 9, róża 3, różyczka 2, mumps 7.

OŚWIETLENIE UL. KOBIERZYŃSKIEJ

Dnia 20 grudnia 1934 oświetliła Elektrownia miejska poraz pierwszy ul. Kobierzyńską w dzielnicy Zakrzówek, na przestrzeni od ul. Kapelanka aż do rogatki miejskiej oraz ul. Pychowicką aż do realności Butrymowicza — razem 30-ma lampami elektrycznemi, każda o sile 60 watt.

Oświetlenie to przyczyniło się w znacznej mierze do uporządkowania stosunków w dzielnicach przyłączonych, a dotychczas upośledzonych pod względem inwestycyjnym.

Krwawe bójki w Wieliczce

W środę, 26 b. m., w godzinach wieczornych grupa parobków i urlopowanych żołnierzy napadła na czterech studentów, których dotkliwie pobili i pokłuli bagnetami.

Jeden z napadniętych, przewieziony do szpitala, znajduje się w agonji. Za napastnikami policja wdrożyła poszukiwania.

Tego samego dnia pobito do nieprzytomności Tadeusza Jalochę, szeregowca 40 pułku piechoty. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala w Krakowie, gdzie lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki. Sprawcę Franciszka Grochalę ujęto i osadzono w więzieniu.

Kronika lwowska

Niesmaczna farsa

Od szeregu lat ogałaca się Lwów ze wszystkich instytucyj, jakie tu powstały i związane były ze Lwowem, jako terenem, z którego tu wyrosły. Dotyczy to instytucyj naukowych, jak również instytucyj gospodarczych.

W ciągu tego czasu nie znalazł się ani jeden czynnik, któryby upomniał się o to, któryby rozumiał, że miastu robi się krzywdę, a równocześnie i Państwu, redukując rolę Lwowa do roli dziesięciorzędnego wojewódzkiego miasta.

Argumeny, jakie przytaczano, były i są tak rozbrajająco naiwne, że doprawdy przypominają rozmówki z Olendorfa. Lwów wie znakomicie, iż chodzi tu nie o interes Państwa, jakim się najczęściej rozmaici dygnitarze posługują, a chodzi właśnie o interes dygnitarzy, którzy, stojąc na czele instytucji lub też obsadzając je swoimi ludźmi, chcą ich mieć pod ręką, również i sami chcą być najbliżej wielkiego ołtarza.

Lwów rozumie nawet i ten motyw, wie bowiem, że łaska pańska na pstrym jeździ koniu, że w stosunkach polskich łatwo z dygnitarza stać się kwerulantem, to też najbezpieczniej siedzieć możliwie najbliżej, by interesu swoejgo pilnować.

Ale najkomiczniej wyglądają te rozmaite czynniki „obywatelskie", które dopiero dziś ruszyły z kopyta na obronę Lwowa, to posłowie lwowscy, przedstawicielstwo gminy i przedstawicielstwo BBWR. Tu we Lwowie robią buczek, po kątach mielą ozorami, skruczą z trybun sejmowych, a pp. ministrowie poprostu kpią, powtarzając stare, oklepane frazesy i na tem się kończy.

Ostatnio zjawił się deputacja ze Lwowa, w osobach p. prez. Drojanowskiego, posła i dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej i p. generała Dzierżanowskiego u p. ministra Oświaty w sprawie obdzierania Lwowa z instytucyj szkolnych. Wiemy, że rezultat żaden, ale czy to jest delegacja lwowska, czy ci pp. (nie ubliżając im zresztą) są to ci, którzy reprezentują Lwów? Gdzie jest mieszczaństwo lwowskie, sfery przemysłowe, wreszcie przedstawicielstwo nauki, sztuki i td.?

Czy te lementy, które są treścią tego miasta, potrzebują zastępstwa w tak istotnych sprawach, choćby w osobch tych panów, którzy tego zastępstwa się podjęli?!

Czy ci panowie Mękarscy, p. Jaworska, Wojełowicze, Strońscy i wszyscy inni, nie czują, że Lwów ich nie zna i nie ma z nimi nic wspólnego, że są ludźmi narzuconymi i, w razie zmiany stosunków, zostaliby zmyci, jak gąbką, z tablicy.

Więc poco ta cała komedja z interwencjami, których skutek zgóry wiadomy, i poco te rozmowy dziadów z obrazami?

Na kopalni „Hildebrand" jest najwięcej wypadków nieszczęśliwych

Instytut spraw społecznych zajmuje się w swoim komunikacie informacyjnem zagadnieniem bezpieczeństwa pracy w górnictwie węglowem.

Statystyka tego Instytutu obejmuje tylko wypadki śmiertelne oraz wypadki najcięższe.

Według tej statystyki od sierpnia do listopada 1934 r. zdarzyło się w górnictwie 27 wypadków śmiertelnych, oraz 95 wypadków bardzo ciężkicąh, w następstwie których część ofiar zmarła, znaczna większość zaś pozostałych straciła całkowicie zdolność do pracy.

O wielu wypadkach na kopalniach opinja publiczna wogóle nie dowiaduje się, a prasa notuje zaledwie piątą część wypadków, zachodzących w przemyśle węglowym. Wypadki śmiertelne stanowią w górnictwie węglowem 6—7 proc. ogólnej liczby wypadków, wypadki tak zwane ciężkie t. j. powodujące niezdolność do pracy dłużej niż dwa lata, 20—25 proc. Wypadki najcięższe łącznie z śmiertelnemi około 20 proc., reszta to wypadki lżejsze.

Na czele kopalń, które wykazują największą ilość wypadków zaszłych w ostatnich czterech miesiącach, stoi kopalnia „Hildebrand" w Nowej Wsi należąca do S. A. Wirek, na drugiem miejscu stoi kopalnia „Saturn" w Czeladzi w Zagłębiu Dąbrowskim, na trzeciem miejscu stoi kopalnia „Paryż" w Dąbrowie Górniczej, następnie kopalnia „Paweł" w Chebziu, należąca do S. A. Godula, potem kopalnia „Barbara" w Chorzowie, należąca do Skarbofermu.

Na kopalni „Hildebrand" zajmującej tak niezaszczytne miejsce na czele tabeli, urzęduje Rada Zakładowa z ramienia Z. Z. P., na kopalni „Paweł" zaś rządzi R. R. U., a wiadomo jak dalece zależny jest stan bezpieczeństwa pracy na kopalniach od zainteresowania się tą sprawą Rady Zakładowej.

Bardzo mało jest kopalń, które prowadzą systematyczną akcję zwalczania wypadków; większość kopalń sprawą bezpieczeństwa się nie interesuje. Straty Zakładu Ubezpieczeń od wypadków, wywołane nadmierną wypadkowością w kopalniach Górnego Śląska, wynoszą półtora do dwóch miljonów złotych rocznie. Gdyby wszystkie kopalnie bardziej dbały o bezpieczeństwo pracy zaoszczędzonoby około 8 miljonów zł. rocznie.

WARUNKI PRENUMERATY: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.